



BIULETYN Koła Seniorów

przy Kujawsko-Pomorskiej
Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej
Nr 11 (1) / 2021



CZERWIEC 2021

Szanowni \ Drodzy Państwo !

Koleżanki i Koledzy z Koła Seniorów, Sympatycy i Przyjaciele Koła !

Kolejny 11- ty numer naszego Biuletynu nieco skromniejszy tematycznie ukazuje się w czasie kiedy nie została jeszcze opanowana sytuacja związana z trwającą pandemią korona wirusa. Mimo szczepień ochronnych, które zapewne większość z nas przeszła, mimo stosowania zasad bioasekuracji i zabezpieczeń indywidualnych, wciąż jednak istnieje obawa przed zachorowaniem, mogącym przynieść nieprzewidywalne skutki. Obecnie przed nami kolejna fala pandemii spowodowanej głównie wariantem Delta korona wirusa, bardziej zakaźnym niż warianty poprzednie. To w dalszym ciągu przekłada się na ograniczone funkcjonowanie Koła Seniorów, bowiem ostrożnie podchodzimy do organizowania spotkań i imprez, nasze kontakty telefoniczne i mailowe nie wiedzieć dlaczego są sporadyczne, wysyłanie kartek z pozdrowieniami i krótkimi wiadomościami nie przyjęło się, trwa marazm i podświadome czekanie na lepsze czasy.

Na wielu z nas ograniczenie swobody działa przygnębiająco i jest być może przyczyną zniechęcenia frustracji i złego humoru. W prowadzonych rozmowach przewija się głównie temat pandemii, troski o zdrowie i zaniepokojenia istniejącą sytuacją. Co przyniesie nadchodzący czas do końca nie wiadomo.

Czeka nas niestety jak wspomniałem kolejna fala zachorowań, to już wiadomo, dlatego z całą świadomością podchodzimy do profilaktyki i bioasekuracji.

W końcu jako lekarze weterynarii jesteśmy świadomi zagrożenia i powinniśmy wiedzieć, że tego elementu nie można tego lekceważyć tak, jak czyni to wiele osób choćby w większych skupiskach ludzi, sklepach wielko powierzchniowych innych miejscach publicznych. To budzi niepokój i zagrożenie dla innych.

Wielu z nas zapewne już poddało się dwukrotnemu szczepieniu. Ja osobiście sądzę, że jest to w obecnym czasie jedyny sposób na uniknięcie poważnego przebiegu choroby w przypadku zakażenia wirusem, bowiem nie można zakładać, że po dwukrotnym szczepieniu jesteśmy całkowicie bezpieczni.

Dziwاً mnie jednocześnie prezentowane w mediach poglądy „antyszczepionkowców”, wyszukujących przeciwwskazania do szczepienia.

Jak wyglądałaby ludzka populacja, gdyby nie szczepionki na wiele bardzo zakaźnych chorób. Jak zostałyby opanowane niektóre groźne choroby wirusowe, gdyby nie szczepienia.

Tak więc UWAŻAJMY NA SIEBIE, CHRONIĄC PRZEZ TO TAKŻE I INNYCH. Trzeba jeszcze sporo czasu i wielu badań, aby poznać wszystkie tajniki tego chytrego wirusa. Zawsze należy być ostrożnym, jednak nie można zupełnie izolować się od otoczenia i kontaktów międzyludzkich. Nieco optymizmu mimo wszystko zawsze się przyda

Postanowiłem redagując Biuletyn, aby nie wirus był w nim tematem wiodącym, lecz żeby choć w pewnym stopniu inne tematy odwróciły od niego Państwa uwagę !

Czy to się uda ? Mam nadzieję, że tak ! Tego wszystkim seniorom życzę !

Wszystkich na początek serdecznie pozdrawiam życząc także –
miłej mam nadzieję lektury !

Ryszard Tyborski

Ponieważ jest wiele zapytań dotyczących zasad działalności Koła, na które odpowiedzi zawarte są w Regulaminie, regulamin ten drukujemy w Biuletynie prosząc o zapoznanie się z nim i stosowanie jego zasad w życiu naszego Koła.

Zasady te obowiązane są przestrzegać władze Koła oraz wszyscy pozostali seniorzy lekarze weterynarii należący do Koła.

Regulamin Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii przy Kujawsko – Pomorskiej Izbie Lekarsko Weterynaryjnej w Bydgoszczy

**załącznik do uchwały Nr 74/III/2010 Rady Kujawsko-Pomorskiej Izby
Lekarsko-Weterynaryjnej w Bydgoszczy z dnia 25 listopada 2010 roku.**

§ 1 Postanowienia ogólne

Zmiany uchwalone na ZCK dnia 12 kwietnia 2013 r. oraz na ZKC dnia 21. marca 2014 r.

1. Koło Seniorów zwane dalej „Kołem” powołane uchwałą Nr 74/III/2010 Rady Okręgowej Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej w Bydgoszczy jest jednostką organizacyjną działającą przy KPILW.

2. Koło działa na terenie województwa kujawsko – pomorskiego oraz powiatu chojnickiego woj. pomorskiego.

3. Koło dzieli się na sekcje rejonowe z ustanowionymi koordynatorami. Utworzenie sekcji rejonowych uzależnione jest od liczebności członków w poszczególnych powiatach.

4. Członkostwo w Kole jest dobrowolne,

5. Członkami Koła mogą być:

a) emeryci i renciści lekarze weterynarii pracujący jak i pozostający w stanie spoczynku,
b) lekarze weterynarii pracujący po ukończeniu 55 lat przez kobiety i 60 lat przez mężczyzn.

c) lekarze weterynarii w przeszłości związani z województwem niezależnie od miejsca zamieszkania

c) inne osoby i sympatycy utożsamiający się z działalnością Koła, którzy osiągnęli uprawnienia emerytalne lub rentowe np. małżonkowie, członkowie rodziny, itp.

§ 2 Cel i zakres działania Koła

1. Inicjowanie i utrzymywanie więzi koleżeńskich wśród seniorów lekarzy weterynarii-członków KPILW oraz seniorów lekarzy weterynarii nie zrzeszonych - byłych pracowników PZLZ, WIS, ZHW, Inspekcji i innych zakładów, których działanie jest zgodne z działaniem służby weterynaryjnej.

2. Propagowanie i kultywowanie tradycji zawodu lekarza weterynarii poprzez:

a) udział w odtwarzaniu faktów i zdarzeń dotyczących historii zawodu,

b) opisywanie własnych przeżyć zawodowych,

c) opracowywanie biogramów lekarzy weterynarii,

d) pomoc w opracowaniu nekropolii lekarzy weterynarii województwa kujawsko – pomorskiego,

e) spotkania z „wchodzącymi” do zawodu młodymi lekarzami weterynarii,

f) udział w wręczaniu praw wykonywania zawodu.

3. Organizowanie spotkań, odczytów, wycieczek, imprez kulturalnych itp.,
4. Inicjowanie i organizowanie pomocy dla członków Koła wymagających takiej pomocy,
5. Nawiązywanie kontaktów z kołami seniorów działającymi w województwie kujawsko – pomorskim oraz kołami seniorów lekarzy weterynarii w sąsiednich województwach.

§ 3 Prawa i obowiązki członków Koła

1. Członek Koła ma prawo do:
 - a) czynnego uczestnictwa w pracach Koła,
 - b) czynnego i biernego prawa wyborczego do władz Koła,
 - c) udziału w zebraniach członków Koła oraz wszelkich imprezach organizowanych przez Koło, wnoszenia uwag i propozycji co do działalności Koła,
 - d) noszenia odznaki „Lekarz Weterynarii Senior”, przysługującej każdemu członkowi Koła.
2. Członek Koła powinien:
 - a) opłacać zadeklarowane składki do końca I kwartału każdego roku kalendarzowego,
 - b) propagować działalność Koła,
 - c) przestrzegać postanowień niniejszego regulaminu.

§ 4 Władze i organa Koła – kompetencje i obowiązki

1. Władzami i organami Koła są:
 - a) Zebranie Członków Koła (zwane w skrócie ZCK), stanowiące najwyższą władzę Koła,
 - b) Zarząd Koła (zwany w skrócie ZK) w skład którego wchodzi Przewodniczący, Sekretarz oraz Koordynatorzy sekcji,
 - c) organem kontroli wewnętrznej jest Komisja Rewizyjna KPILW.
2. W ZCK biorą udział z głosem stanowiącym wszyscy członkowie Koła.
3. Nadzwyczajne Zebranie Członków Koła jest zwoływane na pisemny wniosek co najmniej 1/4 liczby członków Koła.
4. O terminie, miejscu i porządku obrad członkowie powinni być powiadomieni co najmniej na 14 dni przed terminem zebrania.
5. Do kompetencji Zebrania Członków Koła należy:
 - a) uchwalanie kierunków działalności Koła
 - b) udzielanie absolutorium Zarządowi Koła,
 - c) wybór Przewodniczącego Sekretarza i Koordynatorów Koła,
 - d) uchwalanie regulaminu oraz zmian w regulaminie Koła.
 - e) wskazywanie kandydatów i nadawanie godności Członka Honorowego Koła.
 - f) uchwalanie wysokości składki członkowskiej (ustala się ruchomą wysokość rocznej składki członkowskiej w wysokości od 30 zł wzwyż). Wysokość składki obowiązuje od początku 2014 r. (uchwała ZCK z dnia 21.03.2014 r.)
6. Uchwały na ZCK zapadają zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej ¼ członków Koła.
7. Do kompetencji Zarządu Koła (ZK) należy:
 - a) kierowanie działalnością Koła i jego reprezentowanie przed Radą Okręgową oraz instytucjami zewnętrznymi
 - b) zarządzanie środkami finansowymi Koła w porozumieniu z skarbnikiem KPILW

c) wnioskowanie do Rady Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej w sprawach nadawania wyróżnień, odznaczeń

8. Przewodniczący Koła z pomocą koordynatorów kieruje działalnością Koła

9. Do zakresu działania Zarządu Koła należy:

a) kierowanie działalnością Koła oraz realizowanie celów wymienionych w § 2 niniejszego regulaminu,

b) wykonywanie uchwał i zaleceń ZCK,

c) opracowywanie rocznych planów pracy Koła,

d) zwoływanie ZCK,

e) występowanie z wnioskami o przyznanie wyróżnień, odznaczeń,

f) występowanie do Rady Okręgowej KPILW z wnioskiem w sprawie przyznania członkowi Koła pomocy z Funduszu Zapomogowego w trudnych sytuacjach losowych.

10. Przewodniczący Koła:

a) reprezentuje Koło na posiedzeniach Rady Okręgowej KPILW,

b) zwołuje roczne zebrania Koła i im przewodniczy,

c) odpowiada za działalność Koła z wyjątkiem jego finansowania,

d) sporządza preliminarz budżetowy Koła i przedkłada go Radzie Okręgowej KPILW,

e) inicjuje organizowanie spotkań i innych form działalności oraz akcji Koła.

11. Koordynatorzy sekcji:

a) propagują działalność Koła w terenie działania sekcji,

b) pozyskują nowych członków Koła,

c) aktualizują listę członków i pomagają w zbieraniu składek członkowskich w sekcji,

d) inicjują organizowanie spotkań członków sekcji,

e) udzielają pomocy w organizowaniu spotkań koła na swoim terenie.

12. Sekretarz Koła:

a) prowadzi rejestr członków Koła,

b) współpracuje a Sekretariatem KPILW w zakresie wysyłania korespondencji,

c) współpracuje z księgową Izby w zakresie składek członkowskich,

c) przygotowuje teksty uchwał z ZCK,

d) prowadzi kronikę Koła.

13. Skarbnik KPILW:

a) przyjmuje preliminarz budżetowy i przedstawia go na Zebraniu delegatów KPILW.

b) na kontroluje realizację budżetu Koła

14. Księgowa KPILW

a) przyjmuje składki członkowskie i gromadzi je na koncie KPILW,

b) sporządza zestawienia wpływających składek,

c) rozlicza koszty ponoszone przez Koło,

d) odpowiada za prawidłowe wystawienie dokumentów przekazywanych do rozliczenia.

§ 5 Wybory do władz Koła

1. Kadencja Przewodniczącego i Zarządu Koła trwa cztery lata i odpowiada kadencji władz KPILW w Bydgoszczy.

2. Wybory Przewodniczącego oraz Zarządu Koła odbywają się na Zebraniu Cz. K.

3. O terminie, miejscu i porządku Zebrania Wyborczego Członków Koła zainteresowani powinni być powiadomieni co najmniej na 14 dni przed terminem zebrania.

4. Zebranie Członków Koła w sprawie zmiany Przewodniczącego Koła lub składu

Zarządu przed upływem kadencji, może być zwołane na wniosek grupy inicjatywnej liczącej co najmniej 10 członków Koła. Uchwała zapada przy obecności co najmniej 1/3 liczby Członków Koła.

5. W przypadku braku uchwały wywołanej na podstawie § 4 ust 6 władze Koła pełnią swoje obowiązki nieprzerwanie.

6. Podobne postępowanie może być zastosowane w przypadku zmiany członków Zarządu.

§ 6 Finanse Koła.

1. Finansowanie działalności Koła pokrywane jest z składek członkowskich w tym także członków wspierających oraz z odpisu (dotacji) KPILW w Bydgoszczy w wysokości uchwalonej przez Zjazd delegatów KPILW.

2. Koło w swojej działalności korzysta z funduszy przyznanych przez Radę Okręgową i zatwierdzonych przez Walne lub Okresowe zjazdy delegatów KPILW.

3. Koło może zdobywać fundusze na swoją działalność od sponsorów i ofiarodawców zewnętrznych w tym członków wspierających działalność Koła, przekazujących zadeklarowane dobrowolne wpłaty na jego rzecz na zasadzie składki członkowskiej.

4. Członkami wspierającymi działalność Koła mogą być osoby prawne lub osoby fizyczne a deklarowane wpłaty mogą być jednorazowe lub cykliczne.

5. Skarbnik KPILW może pobierać z kasy kwoty potrzebne na działalność Koła na podstawie preliminarza budżetowego zgodnie z zasadami prowadzenia gospodarki finansowej KPILW.

6. Uchylanie się od wpłaty składek członkowskich przez okres 2 lat powodować może wykreślenie z listy członków Koła Seniorów.

7. Koszty obsługi biurowej, korespondencji, domeny internetowej, oraz uzasadnionych dojazdów związanych z działalnością Koła pokrywa KPILW.

§ 7 Postanowienia końcowe.

1. Decyzje w sprawie rozwiązania Koła podejmuje Rada Okręgowa KPILW na wniosek ZCK.

2. Regulamin zatwierdzono z upoważnienia Rady Okręgowej na ZCK w dniu 18 marca 2011 r

3. Zmiany w Regulaminie będą każdorazowo zapisywane

§ 7 Postanowienia końcowe.

Zmiany regulaminu:

1. z dnia 21.03.2014 r. dotycząca rozszerzenia § 1 ust 5 o punkt c, dodanie do § 4 ust 5 punktu f, zmianę § 4 ust 6 , dodanie do § 4 ust. 9 punktu 1, zmianę § 5 ust 1 Uchwały zmieniające regulamin zostały przyjęte na ZCK w dniu 21.03.2014 r. przy obecności 31 członków Koła, bez głosów przeciwnych.

2. z dnia 02.03.2016 r. dotycząca zmian w §1 ust.2 i 5b, § 3 zm. ust.1c i d, § 4 – tytuł, ust. 3 (przez dodanie), zm. ust. 5e, ust.10d i e, ust. 12 c, ust.13 a ust 14 (przez dodanie).

§ 5 – tytuł i treść (przez dodanie) zm. ust 2 i 3, § 6 – zmiana tytułu, zm. ust 2, 3, 4 (przez dodanie) i zm. ust 5. ust. 6 i 7 (przez dodanie).

Uchwała zmieniająca regulamin została przyjęta przy obecności 33 członków Koła, bez głosów przeciwnych.

Działalność i plany Koła na II półrocze 2021 r.

Przez przeszło rok życie naszego Koła zostało „zawieszone na kołku” ze znanego wszystkim powodu.

Planowaną w terminie majowym 2020 r. **wycieczkę w Bieszczady** z powodu pandemii i lockdownu próbowałem przenieść na wrzesień 2021 r. Niestety, na ten rok w Ośrodku w Polańczyku nie było już miejsc wolnych. Wstępnie umówiłem się z Ośrodkiem na telefon w styczniu 2022 r. celem uzgodnienia nowego terminu na maj / czerwiec 2022 r. Czy się uda zobaczymy. W każdym razie program tej wycieczki jest uzgodniony i jest ona na dalej w naszych planach. Osoby, które wpłaciły zaliczki na tą wycieczkę mogą ją wycofać względnie przenieść na inny cel wyjazdowy czy organizacyjny. W tej sprawie zawsze należy się skontaktować z Panią Bożeną Purczyńską księgową Izby.

Spotkania w pięknych „okolicznościach przyrody” 10.07, 7.08, 25.09.2021 r.

Z zamiarem omijania potencjalnych skupisk wirusa zdecydowano na zorganizowanie w tym roku trzech spotkań na wolnym powietrzu w Nadleśnictwach: Solec Kujawski, Dąbrowa gm. Jeżewo i Włocławek nad j. Łąba. Zaproszenia na spotkania wysyłamy nie tylko do członków Koła, ale także do PT Seniorów jeszcze do Koła nie należących. W spotkaniach mogą także uczestniczyć małżonkowie czy inni członkowie Rodzin. Chcemy pokazać jak seniorskim gronie można sympatycznie spędzić czas.



ZAPRASZAMY

Dnia 10 lipca br. takie spotkanie odbyło się w Leśnictwie „Miejskie” k/Bydgoszczy. Uczestniczyły w nim 34 osoby z powiatów bydgoskiego, toruńskiego, inowrocławskiego. W programie przewidziano spacer 3 km ścieżką edukacyjną „Ku Źródłiskom” w towarzystwie Leśniczego Pana Zbigniewa Puzio, który barwnie i ciekawie przedstawił

przyrodnicze walory soleckich lasów, a szczególnie unikatowe miejsce jakim są źródłiska – miejsce, gdzie w przyszłości przebiegać ma trasa S 10.

W konkursie „Wiedzy o lesie” zwyciężyli Hanna i Marek Nadolni z Sicienka, natomiast w konkursie sprawnościowym „Rzut kapciem prezesa” najcelniejszym okiem wykazał się Janusz Zygmunt z Torunia.

Generalnie trzeba stwierdzić, że było miło Myśle, że kolejne spotkania będą także udane czego wszystkim biorącym w nich udział, a także i sobie życzę.

7 sierpnia kolejne spotkanie zorganizowano dla powiatów Grudziądz, Świecie, Tuchola, Sępólno Krajeńskie, Chojnice w **Nadleśnictwie Dąbrowa** w gm. Jezewo pow. Świecie.



Uczestnicy spotkania w Leśnictwie Miejskie.

Od lewej: Leśniczy L. Miejskie p. Zbigniew Puzio, Marek Wójcik, Konstatny Klusek, Jerzy Janikowski, Jacek i Krystyna Kryszewscy, wyżej: Janusz Zygmunt, Zygmunt Ziółkowski, Ryszard Tyborski, Danuta Ziółkowska, Maria Mazurek, Magdalena Tyborska, Marek Nadolny, Wiesława Mikołajczak, Lucyna Zawalich, Hanna Nadolna, Maria Wyszynska- Michalak, Wiesław Hanus, Hanna Zygmunt, Monika Wyczańska, p.Młynarska, Antoni Sielicki, Paweł Hasse, Karol Zander, Danuta Grzeczka, Stanisław Grudziński tyłem Zenon Grzeczka.

Na zdjęciu brak robiących zdjęcia: Marka Młynarskiego i Pawła Wyczńskiego.

Natomiast 25 września seniorzy w powiatów Włocławek, Aleksandrów Kujawski, Rypin, Radziejów, Lipno spotkają się w **Nadleśnictwie Włocławek** o okolicach jeziora Łuba.

Sprawozdania z spotkań w Nadleśnictwach w Dąbrowie i we Włocławku zamieścimy w kolejnym grudniowym numerze Biuletynu.

Takie spotkania będziemy kontynuowali również w przyszłym roku w innych powiatach.

Wycieczka do Sarbinowa

Aby w pewien sposób zrekompensować „bieszczadzkie niepowodzenie” po konsultacjach z członkami Koła podjąłem się zorganizowania wycieczkowego wyjazdu do Sarbinowa w terminie od 13 września br. (poniedziałek) do 18 września br. (sobota).

Taka wycieczka dzięki kontaktom Zenona Grzechki doszła do skutku.

Na wycieczkę do Sarbinowa do Ośrodka „Słoneczny Brzeg” zgłosiło swój udział 27 osób. Ośrodek „Słoneczny Brzeg” znajduje się 100 metrów od promenady i wejścia na plażę.

Cena wycieczki wynosi 720 zł od osoby. W cenie mieszczą się: przejazd autokarem z Bydgoszczy, noclegi w pokojach 2 – 3 osobowych, całodzienne wyżywienie (stołówka znajduje się w sąsiednim budynku „Bursztynowy Brzeg”), opłata klimatyczna, usługa przewodnicka i ubezpieczenie grupowe.

Program wycieczki przewiduje dwa – trzy dni wyjazdowe z zwiedzaniem okolicznych atrakcji turystycznych. Będzie nam towarzyszył przewodnik Pan Stefan Raniecki z którym wspólnie proponujemy zwiedzanie okolicznych atrakcji turystycznych. W piątek 17 września zorganizujemy ognisko z pieczeniem kiełbasek i zabawę taneczną. Powrót do Bydgoszczy w sobotę ok. godz. 13.00 – 14.00

**Innych planów Koła na razie nie przewidujemy.
O ewentualnych dalszych planach poinformujemy na zebraniu
sprawozdawczo wyborczym w dniu 10 września.**

Wirtualny wypad do Berlina

Zeszłoroczna piękna, październikowa pogoda stała się powodem zorganizowania spontanicznego odwiedzenia stolicy Niemiec. Tym razem w mniejszym gronie bo zaledwie dziesięcioosobowym postanowiliśmy spędzić w tym mieście parę dni. Według przeważających opinii Berlin jest miastem ekstremalnie liberalnym, rajem dla artystów, pozbawionym wszelakich podziałów społecznych oraz hierarchii grup. Poza tym porównując do innych stolic europejskich Berlin to miejsce niedrogie do przebywania i życia oraz posiadające wiele atrakcji turystycznych od zabytków poprzez światowe wydarzenia kulturalne, na świetnej infrastrukturze klubokawiarni kończąc. Postanowiliśmy sprawdzić, czy tak jest w rzeczywistości.

Wybraliśmy podróż koleją i miejscem spotkania był dworzec kolejowy w Bydgoszczy. Dla wielu z nas podróż pociągiem była wspomnieniem czasów studenckich, podczas których podróże pociągiem były codziennością.

Po 6 godzinach podróży i trzech przesiadkach wysiedliśmy na dworcu Berlin Hauptbahnhof. Naszym oczom ukazał się niezwykle szklany budynek głównego dworca kolejowego w Berlinie który jest największym dworcem o formie wieżowej na świecie. Nasz hotel znajdował się niedaleko tego dworca. Tym razem nasz wybór padł na znajdujący się w samym centrum, przy głównej ulicy Berlina Unter den Linden. Hotel Adlon Kempinski, z którego okien mogliśmy podziwiać Plac Paryski z Bramą Brandenburską włącznie.

Pierwszy dzień spędziliśmy na rozmowach w przyhotelowej kafejce na świeżym powietrzu, gdyż berlińska pogoda na to nam pozwoliła. Nazajutrz po śniadaniu wyruszyliśmy zwiedzać Berlin. Zaraz po wyjściu z Hotelu udaliśmy się w kierunku Bramy Brandenburskiej. Wielu z nas pamięta czasy muru berlińskiego i okresu kiedy budowla ta była symbolem środka obszaru granicznego i nie można było jej przekroczyć ani z części wschodniej, ani z zachodniej. To właśnie w tym miejscu świat 12 czerwca 1987r świat usłyszał słynne słowa prezydenta USA Ronalda Regana „*Panie Gorbaczow, niech pan otworzy tę bramę! Panie Gorbaczow, niech pan zburzy ten Mur!*”

Brama jest symbolem Niemiec oraz charakterystycznym punktem miasta. Ma wysokość 26 m, szerokość 65,5 m i głębokość na 11 m. Zbudowano ją w stylu wczesnoklasycystycznym z piaskowca łabskiego i piaskowca z okolic Lwówka Śląskiego. Została ukształtowana na wzór propylei akropolu ateńskiego.

Propyleje (gr. *propylajon* - przedsionek, łac. *propylaeum*) – w architekturze starożytnej Grecji, monumentalna budowla, budynek bramy na planie prostokąta z kolumnami, prowadzący zwykle do wielkich świątyń.

W bramie jest pięć przejazdów, z których środkowy jest odrobinę szerszy od innych oraz dwie przybudówki. Po obu stronach Bramy znajduje się po sześć kolumn o wysokości 15. metrów w stylu doryckim z jońskim rowkowaniem. Bazy kolumn mają średnice 1,75 m. Attyka i filary dzielące przejazdy są pokryte reliefami, które przedstawiają m.in. czyny Herkulesa. W obu przybudówkach stoją wielkie posągi przedstawiające Marsa, chowającego miecz do pochwy i boginii Minerwy z lancą.

Modele obu rzeźb zostały wykonane przez Johanna Gotfryda Schadowa w 1792 r. Mars został wykonany przez Carla Friedericha Wichmanna. Zostały one zniszczone podczas II wojny światowej i zastąpiono je w latach 1951-1952 kopiami wykonanymi przez zespół rzeźbiarski Kranolda. Po obu stronach bramy od początku powstania budowli znajdowały się przybudówki dla straży i celników. Po zniesieniu berlińskiego muru cłowo-akcyzowego na przełomie lat 1867 i 1868, przybudówki zastąpiono kolumnadami. Nowe kolumnady komponowały się o wiele lepiej z bramą. Zwieńczeniem Bramy jest miedziana rzeźba o wysokości 5. metrów, którą także wykonał Schadow. Przedstawia uskrzydloną boginię zwycięstwa Wiktorię, która kieruje kwadrygę do miasta. Ciekawostką, na którą zwróciliśmy uwagę jest Pokój Ciszy znajdujący się w północnej przybudówce. Jest to pokój do medytacji, zbudowany na wzór „Pokoju Ciszy”, jaki kazał utworzyć Dag Hammarskjöld dla siebie i swych współpracowników w kwaterze ONZ w Nowym Jorku. Celem było stworzenie miejsca dla cichego zastanowienia, pośród wielkomiejskiego gwaru. Jest to miejsce tolerancji między narodami, religiami i miejsce pokoju. Pomieszczenie to jest urządzone bardzo skromnie. Jego jedyną ozdobą jest gobelin wykonany przez Rittę Hager z Budapesztu. Na ścianie przedsiönka umieszczono piktogram w formie płaskorzeźby zaprojektowany przez Franza Prentke z Berlina.



Brama Brandemburska (fot. Michał Mikołajczak)

Kolejną atrakcją był gmach parlamentu Rzeszy w Berlinie potocznie nazywany Reichstagem, który od 1999 r. jest siedzibą Bundestagu w Berlinie. Od 1994 r. jest miejscem obrad Zgromadzenia Federalnego, które odbywa się co pięć lat w celu wyboru prezydenta Niemiec. Neorenesansowy budynek został zbudowany w latach 1884–1894 według projektu Paula Wallota. Do 1918 roku obradował w nim parlament II Rzeszy Niemieckiej. W latach 1919–1933 odbywały się tu posiedzenia parlamentu Republiki

Weimarskiej. Gmach doznał poważnych uszkodzeń wskutek pożaru w 1933 r. oraz w wyniku działań wojennych. Został odbudowany w zmodernizowanej formie w latach 60. XX wieku przez Paula Baumgartena i przebudowany po zjednoczeniu Niemiec w latach 1991–1999 według projektu Normana Fostera. Budynek ten „był świadkiem” wielu historycznych wydarzeń, mających wpływ na dzieje nie tylko Niemiec ale i Europy i Świata.

Nas zainteresowała w szczególności kopuła, która jest jednym z najchętniej odwiedzanych celów turystycznych Berlina i stała się symbolem stolicy. Udało nam się wejść do Reichstagu przez portal zachodni. Po kontroli, wjechaliśmy dwiema windami na dach z kopułą, znajdujący się na wysokości 24 m. Ważąca 1200 ton kopuła ma 40 m średnicy i wznosi się na wysokość 24 m. Jej stalowy szkielet złożony jest z 24 prostopadłych żeber w odległości 15° i 17 poziomych obręczy, umieszczonych co 1,65 m. Całość przykrywa 3 tys. m² szkła. Wewnątrz przeplatają się dwie rampy, przesunięte o 180°, wiodące na platformę widokową[.]. Każda o długości 230 m, szeroka na 1,8 m, przypomina spiralę. Szczyt kopuły leży 47 m nad poziomem ulicy.

Panorama Berlina wywarła na nas ogromne wrażenie, szczególnie zwróciliśmy uwagę na duże połacie zieleni w tak wielkiej metropolii. Nieopodal Reichstagu, znajdując się liczne niewielkie restauracje oferujące słynną berlińską potrawę currywurst. Jako, że zwiedzanie i poznawanie kraju polega także na spróbowaniu regionalnej kuchni nie mogliśmy sobie i tego odmówić. Jest to zwykle podawana na gorąco grillowana,



Reichstag (fot. Michał Mikołajczak)

zginęły próbując przekroczyć Mur Berliński. Osoby te zginęły przez przypadek lub z powodu niezgodnych z prawem działań strażników. Wśród ofiar znajdowały się zarówno dzieci, młodzież, dorośli a nawet 80-letnia kobieta.

Od końca lat 90. istnieje przy Bernauer StraÙe zespół poświęcony pamięci Muru Berlińskiego. Obejmuje on miejsce pamięci muru, centrum dokumentacji muru i Kaplicę Pojednania. Zespół Pamięci odtwarza na pierwotnym miejscu zrekonstruowany środkami artystycznymi odcinek muru. Centrum dokumentacji, prowadzone przez powołaną do tego celu organizację, zostało otwarte 9 listopada 1999. W roku 2003 powstała wieża widokowa, z której można dokładnie obejrzeć mury kompleksu pamięci. Obok aktualnej wystawy (od roku 2001 pod tytułem „Berlin, 13 sierpnia 1961”) udostępnione są różne informacje o historii muru. Poza tym odbywają się tu seminaria i inne imprezy. Kaplica Pojednania ewangelickiej Gminy Pojednania została otwarta 9 listopada 2000. Budowla wykonana w technice ubitej gliny na planie owalu wzniesiona jest na fundamentach prezbiterium wysadzonego w roku 1085 Kościoła Pojednania.



*Fragment muru berlińskiego.
(fot. Michał Mikołajczak)*

Po dniu pełnym historycznych wrażeń udaliśmy się na zasłużony odpoczynek bowiem kolejny dzień zaplanowaliśmy jako „dzień muzeów”.

Wyspa Muzeów w Berlinie (niem. Museumsinsel) – północna część Spreeinsel, wyspy leżącej na rzece Spree w centrum Berlina, gdzie znajduje się jeden z najważniejszych kompleksów muzealnych świata, obejmujący: Muzeum im. Bodego (niem. Bodemuseum, Muzeum Pergamońskie (niem. Pergamonmuseum), Nowe Muzeum (niem. Neues Museum), Starą Galerię Narodową (niem. Alte Nationalgalerie) oraz Stare Muzeum (niem. Altes Museum).

W zbiorach Wyspy Muzeów znajdują się głównie eksponaty archeologiczne oraz dzieła sztuki z XIX w. W 1999 r. Wyspa Muzeów, jako unikatowy zespół architektoniczny i kulturalny, została wpisana na listę dziedzictwa kulturowego UNESCO.

Pomimo ograniczonej dostępnością zwiedzania w związku z sytuacją pandemiczną oraz remontem udało obejrzeć nam się część ekspozycji. Niestety najświetniejsza sala z Ołtarzem pergamońskim była zamknięta. Dowiedzieliśmy się, że konserwacja potrwa aż do 2023 roku. Zostało również zamknięte skrzydło północne i sala hellenistyczna. Niedostępne są eksponaty z Uruk i Habuba Kabira oraz sale

pieczona lub rzadziej gotowana kielbasa wieprzowa posypana dużą ilością przyprawy curry i polana specjalnym sosem, którego bazą jest koncentrat pomidorowy. Currywurst jest tak słynne, że powstało w Berlinie muzeum tej potrawy a przepis na sos został opatentowany.

Nieopodal Placu paryskiego naszą uwagę przykuły betonowe bloki wystające z ziemi. Jest to Pomnik Pomordowanych Żydów Europy (niem. Denkmal für die ermordeten Juden Europas lub krócej Holocaust-Mahnmal) –upamiętniający zagładę Żydów podczas II wojny światowej. Jest to główne miejsce pamięci ofiar Holocaustu w Niemczech.

Pomnik, według projektu Petera Eisenmana, został wybudowany w latach 2003–2005 na powierzchni 19 tys. m². Został on odsłonięty 10 maja 2005 i od 12 maja jest dostępny dla publiczności. Składa się z 2711 betonowych bloków-steli (po jednym na każdą stronę Talmudu) ustawionych w równoległych szeregach z niewielkim odchyleniem od pionu. Najwyższe bloki mierzą 4,7 m wysokości. Na obrzeżu pomnika rośnie 41 drzew. Między szeregami bloków znajdują się wybrukowane kostką przejścia o szerokości 95 cm. Powierzchnie bloków zabezpieczone są powłoką umożliwiającą łatwe usunięcie graffiti. W skład pomnika wchodzi podziemne muzeum (Izba pamięci) o powierzchni 930 m², mieszczące sale wystawowe o pow. 778 m², salę odczytową o pow. 106 m² i księgarnię o pow. 46 m². Ostatnim punktem kończącego się dnia było muzeum muru berlińskiego.



***Pomnik Pomordowanych Żydów Europy.
(fot. Michał Mikołajczak)***

Mur Berliński, (niem. Berliner Mauer) to system umocnień o długości ok. 156 km (betonowy mur, okopy, zapory drutowe, miny). Zwany był również eufemistycznie w języku propagandy NRD – antyfaszystowskim wałem ochronnym (antifaschistischer Schutzwall). Od 13 sierpnia 1961 do 9 listopada 1989 oddzielał Berlin Zachodni od Berlina Wschodniego i NRD.

Był to jeden z symboli zimnej wojny i podziału Niemiec. Podczas prób przedostania się z Berlina przez strzeżoną granicę do Berlina Zachodniego wielu uciekinierów zostało zabitych. Dokładna liczba ofiar jest sporna i niepewna, różne źródła podają od 136[4] do 239 śmiertelnych przypadków. Przechodząc wcześniej kierując się w od Bramy Brandemburskiej w stronę Reichstagu na ogrodzeniu zauważyliśmy Weiße Kreuze (Białe krzyże) upamiętniające osoby, które

z zabytkami babilońskimi, staroruskimi i sumeryjskimi. Z powodu prac w Muzeum Pergamońskim niektóre eksponaty w Muzeum Bliskiego Wschodu ze względów bezpieczeństwa nie były eksponowane.

Główną atrakcją jest niewątpliwie Wielki Ołtarz Zeusa (180–160 p.n.e.). Jego rzeźbiony fryz jest jednym z arcydzieł sztuki hellenistycznej. Przedstawia bogów olimpijskich walczących z Gigantami. Natomiast przykładem rzymskiej architektury jest Brama targowa – rekonstrukcja wejścia na targ w rzymskim mieście Milet w Azji Mniejszej z około 100 n.e.[6] Udało nam się zwiedzić południowe skrzydło Muzeum z Bramą Isztar, drogą procesyjną i Muzeum Sztuki Islamskiej, a także salę z rzymską bramą targową z Miletu. Udając się w kierunku Alexanderplatz minęliśmy Berliner Dom czyli ewangelicką katedrę znajdującą się na wspomnianej wyspie muzeów. Została zbudowana w latach 1894–1905 według projektu architekta Juliusa Carla Raschdorffa w eklektycznym połączeniu form nawiązujących do renesansu i do baroku. W miejscu, gdzie dziś stoi ewangelicka katedra znajdowała się wcześniej mniejsza katedra w stylu barokowym. W 1944 roku katedra została uszkodzona przez alianckie naloty związane z II wojną światową, a jej odbudowa rozpoczęła się dopiero w 1975 roku. Świątynia ma 1500 miejsc i jest jedną z największych w Berlinie. To właśnie tutaj odbywają się najczęściej ekumeniczne nabożeństwa z okazji świąt państwowych lub ważnych dla narodu niemieckiego momentach. Ten kościół był inspiracją dla wielu architektów. Ciekawostką jest, że na jego wzór został przebudowany ewangelicko-augsburski kościół św. Trójcy w Łodzi przy pl. Wolności, który dziś jest rzymskokatolickim kościołem parafialnym Zesłania Ducha Świętego.



Berliner Dom w tle Fernsehturm. (fot. Michał Mikołajczak)

Alexanderplatz - centralny węzeł komunikacyjny i plac we wschodniej części Berlina. Plac został nazwany na cześć cara Rosji Aleksandra I, przez berlińczyków nazywany jest w skrócie Alex. Dzisiaj przez plac przewija się ok 300 tys. ludzi dziennie. Po zachodniej stronie placu znajduje się dworzec kolejowy (przebudowany po zjednoczeniu Niemiec), obsługujący pociągi regionalne oraz szybkiej kolei miejskiej S-Bahn. Pod wschodnią i zachodnią stroną placu oraz poprzecznie do nich, na kierunku wschód-zachód, znajdują się stacje metra dla czterech linii. To właśnie tutaj na „Alexie” stoi doskonale wszystkim znana, mierząca ponad 368 m! - Wieża Telewizyjna (Fernsehturm). Jest to z pewnością jedna z najbardziej charakterystycznych atrakcji miasta. Pisząc o Alexanderplatz trzeba wspomnieć także o fontannie Neptuna (Neptunbrunnen). Została ona stworzona przez Reinholda Begasa pod koniec XIX wieku. Choć z początku zdobiła elewację Pałacu Berlińskiego, to od 1969 roku znajduje się przy „Alexie”. W okolicy można zobaczyć również charakterystyczny, neorenesansowy Czerwony Ratusz (Rotes Rathaus), będący siedzibą władz całego Berlina, a także gotycki Kościół Mariacki (St. Marienkirche).

Podobnie jak w zwiedzonym przez nas Brnie, Berlin posiada także zegar Urania-Weltzeituhr (niem. Zegar czasu światowego Urania) – symboliczny zegar pokazujący aktualny czas w 24 strefach czasowych. Ma on formę dwudziestoczterościanu osadzonego na metalowej podstawie o wysokości 2,7 metra. Konstrukcja jest zwieńczona ażurowym modelem Układu Słonecznego. Zegar pełni rolę miejsca spotkań berlińczyków i turystów. Wspomniana wyżej Berlińska Wieża Telewizyjna to nie tylko wieża transmisyjna, ale także punkt orientacyjny, atrakcja turystyczna i miejsce wydarzeń. Berlińska Wieża Telewizyjna jest najwyższym publicznie dostępnym budynkiem tego typu w Europie. Dopuszczalna liczba osób, które mogą przebywać w kuli, wynosi 320 osób. Z 5000 osób zwiedzających każdego dnia wieżę, restauracja wieżowa przyjmuje ok. 1500 osób. W czasach NRD długość pobytu w Tele-Café była ograniczona do 60 minut, a na poziomie widokowym do 30 minut. Dwie windy dla zwiedzających w około 40 sekund przewożą po dwanaście osób do punktu widokowego na wysokości 203 m n.p.m., gdzie znajduje się również najwyższej położony berliński bar. Z 60 okien rozpościera się panoramiczny widok na cały Berlin i okolicę. Restauracja obrotowa znajduje się 21 kroków nad piętrem widokowym na wysokości 207 metrów. Restauracja obraca się o 360° w ciągu godziny. Ciekawostką jest to, że ze względu na ochronę przeciwpożarową, główna kuchnia znajduje się u podnóża wieży. Pożywienie jest transportowane windą na poziom restauracji, gdzie jest przygotowywane w małej kuchni satelitarnej. Nie odmówiliśmy sobie posiłku i „małego piwa Berliner Kindl” co w pełni dopełniło nasz pobyt we wschodniej części Berlina. Jako, że Alexanderplatz jest też również częścią handlową w drodze powrotnej Panie zostały pochłonięte zwiedzaniem butików z ubraniami, panowie natomiast salonami pokazowymi luksusowych samochodów.

Jadąc autobusem w kierunku dworca Berlin Zoo pośrodku ronda uwagę naszą przykuła złota postać mieniąca się wśród promieni słonecznych Siegestsäule (Kolumna Zwycięstwa) - niemiecka kolumna znajdująca się w parku Großer Tiergarten w Berlinie,

zaprojektowana przez Heinricha Stracka po 1864 roku w celu upamiętnienia zwycięstwa Prus nad Danią w wojnie duńskiej z 1864 (zagarnięcie Szlezewiku-Holsztyna), odsłonięta 2 października 1873, upamiętniająca także zwycięstwa w wojnie z Austrią (1866) i w wojnie z Francją (1870-1871).

Na szczycie kolumny wzniesiono brązową figurę Nike (Wiktorii) o wysokości 8,3 metra i wadze 35 ton, zaprojektowaną przez Friedricha Drakego. Łączna wysokość kolumny wraz ze statua wynosi 66,89 m. Wewnątrz kolumny znajdują się schody (285 stopni) prowadzące na położoną na wysokości 50,66 m platformę widokową. Nieopodal, wśród parkowej zieleni wyłonił się Zamek Bellevue (niem. Schloss Bellevue) – kompleks pałacowy. Zamek został wzniesiony w 1786 przez pruskiego księcia Augusta Ferdynanda, młodszego brata króla Fryderyka II Wielkiego. Obecnie pełni on funkcję rezydencji prezydenta Republiki Federalnej Niemiec.

Podróż w kierunku beztroskiego zamku w Poczdamie (Sanssouci) rozpoczęliśmy z dworca Berlin Zoo korzystając z S-Bahn w Berlinie – szybkiej kolei miejskiej, najstarszej w Niemczech i będącej pierwowzorem klasycznej SKM na całym świecie. Dworzec zoo zaliczamy do miejsc kultowych, gdyż w miejscu tym toczy się fabuła książki „My dzieci z dworca zoo”, opowiadającej o życiu narkomanów w Berlinie ponadto stał się on także inspiracją irlandzkiej grupy U2 do skomponowania utworu Zoo Station, nieopodal w dzielnicy Neukoln, David Bowie stworzył swoją płytową trylogię berlińską z utworem ważnym dla Polaków pt. „Warszawa”.

Po drodze do Poczdamu nie mógł nam umknąć Pałac Charlottenburg, (niem. Schloss Charlottenburg) – zespół pałacowo-parkowy w Berlinie-Charlottenburgu, jeden z najpiękniejszych zespołów architektonicznych Berlina. Nazwę nadał król Fryderyk I Pruski w 1705 na cześć zmarłej żony Zofii Charlotty Hanowerskiej; pierwotną nazwą był Lietzenburg (od wsi Lietzow, znajdującej się w miejscu obecnej dzielnicy). W 1695 na terenach położonych w zakolu Sprewy nieopodal miejscowości Lutzow (też: Lietze), na północny zachód od Berlina, rozpoczęto budowę letniej rezydencji Hohenzollernów. Barokowa budowla, wznoszona według projektu niderlandzkiego architekta Johanna A. Neringa, była prezentem elektora Brandenburgii, margrabiego Fryderyka III Hohenzollerna dla jego żony Zofii Charlotty. Budowę centralnej części założenia (tzw. Stary Pałac lub Stary Zamek) ukończono w 1699, natomiast prace nad kopułą trwały do 1712. Przebywając z wizytą u swojej kuzynki, księżnej Orleańskiej, Zofia Charlotta zapoznała się z „francuskim” stylem urządzania ogrodów, którego przedstawicielem był Le Nôtre. Zachwycona nową modą, w 1697 zleciła jego uczniowi, Siméonowi Godeau, zadanie zaaranżowania w tym stylu parku pałacowego w Charlottenburgu.

Gdy w 1701 elektor przybrał tytuł króla Prus jako Fryderyk I, nowa rezydencja okazała się zbyt skromna dla królewskiego dworu. Pod kierunkiem szwedzkiego architekta Johanna F. E. von Göthe przeprowadzono w latach 1701-1713 jej rozbudowę. Po śmierci Fryderyka I dalsze prace przy obiekcie zostały wstrzymane. Jego następca Fryderyk Wilhelm I swe zainteresowania skupiał na gospodarce i sztuce wojennej, a nie na architekturze; dopiero jego syn, a wnuk Fryderyka I, Fryderyk II Wielki – intelektualista, miłośnik sztuki, literatury i filozofii, po wstąpieniu na tron pruski zlecił

rozbudowę Charlottenburga. W latach 1740-1746 pod kierunkiem Georga W. von Knobelsdorffa powstał tzw. Nowy Pałac, usytuowany symetrycznie względem skrzydła Nowej Oranżerii, utrzymany już w stylu rokoko.

Bratanek i następca Fryderyka Wielkiego, Fryderyk Wilhelm II kontynuował rozbudowę zespołu. Kazał m. in. wyposażyć część pomieszczeń w ogrzewanie, by można było mieszkać w nich również w zimie. Na jego polecenie Carl Gotthard Langhans wznosił przed pałacem tzw. Małą Oranżerię, w przedłużeniu Nowej Oranżerii – teatr, zwany dziś Teatrem Langhansa, a w parku nad Sprewą gustowny, klasycystyczny Belweder (1788-1790). Po śmierci królowej Luizy w 1810 jej mąż, kolejny władca Prus Fryderyk Wilhelm III postanowił wznieść jej mauzoleum w ukochanym przez nią Charlottenburgu. Pierwotny budynek zbudowany został wg projektu Karla F. Schinkla. Ten sam architekt zaprojektował wzniesiony w 1825 letni dom dla Fryderyka Wilhelma III u skraju Nowego Pałacu – tzw. dziś Pawilon Schinkla. Również na początku XIX w. część ogrodów pałacowych przekształcono w park w stylu angielskim. Charlottenburg służył królom Prus do śmierci Fryderyka Wilhelma IV w 1861. Później opustoszały pałac znacjonalizowano. 9 listopada 1918 w jego salach proklamowano powstanie Republiki Weimarskiej. Podczas II wojny światowej zarówno zabudowania jak i park znacznie ucierpiały na skutek bombardowań. W 1945 w budynku mieścił się sztab 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Odbudowę zakończono dopiero w 1966, natomiast pieczołowita rekonstrukcja poszczególnych komnat trwała do początków XXI wieku. Obecnie znaczna część budowli przeznaczona jest na cele muzealne. Do zwiedzania udostępnione są Stary i Nowy Pałac, Pawilon Schinkla, Belweder i Mauzoleum Królowej Luizy.

Po dwugodzinnym zwiedzaniu pałacu Charlottenburg dotarliśmy do Pałacu Sanssouci (niem. Schloss Sanssouci; z fr. sans souci = bez troski). Pałac Sanssouci należy do grupy pałaców i zespołów parkowych w Poczdamie i Berlinie wpisanych w 1990 na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Obecnie (2008) o pielęgnację i restaurację pałacu troszczy się Fundacja Pruskie Pałace i Ogrody Berlin-Brandenburg (niem. Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg). Skromny pałac z dwunastoma pokojami, z których Fryderyk II Wielki zajmował jedynie pięć, odzwierciedlał zmianę w dworskiej sztuce budowlanej jaka nastąpiła w poł. XVIII w. Barokowe rezydencje, powstające na wzór Wersalu od poł. XVII w., służyły głównie celom reprezentacyjnym, podkreślając polityczną i gospodarczą potęgę państwa. Ich rozmiary często przewyższały aktualne potrzeby mieszkaniowe dworu. W obliczu ich ogromnych rozmiarów i wystawności, wielu władców zaczęło zwracać się ku intymności i wygodzie. Pałac Sanssouci nie jest, jak w przypadku tradycyjnej dworskiej sztuki ogrodowej, centrum, lecz jedną z części ogrodów. Jednopiętrowa budowla z dwoma skrzydłami bocznymi zajmuje całą długość najwyższego tarasu. Ocienione altanowe przejścia, skrywające skrzydła boczne od strony ogrodu, zamykają wolno stojące pawilony kratowe (niem. Gitterpavillon) bogato zdobione złotymi ornamentami. Półkolista, lekko wysunięty korpus środkowy wieńczy kopuła górująca nad relatywnie płaskim dwuspadowym dachem skrzydeł bocznych. Na fasadzie południowej korpusu, od strony ogrodu, umieszczono brązowy napis z nazwą pałacu:

Sans. Souci. Dekoracje fasady ogrodowej nawiązują do motywu wina – pomiędzy oknami znajdują się pary bachantów i bachantek, towarzyszy boga winorośli Bachusa, spełniających role Atlantów i Kariatyd podtrzymujących dach. Fasada północna pałacu jest dużo skromniejsza. Korpus środkowy zaznaczony jest prostokątnym ryzalitem o płaskim pulpitowym dachu podtrzymywanym przez korynckie pilastry. Od gmachu pałacu rozchodzą się kolumnady budujące półkole wokół skromnego dziedzińca, z przerwą naprzeciwko ryzalitu dla stromego podjazdu. 88 korynckich kolumn rozmieszczonych w podwójnych rzędach tworzy przejście. Podobnie jak po stronie południowej, dach fasady północnej zdobią wazy, które znajdują się również na kolumnadzie.

Pałac spełnia założenia maison de plaisance – pokoje znajdują się na parterze, tak by mieszkańcy mieli bezpośredni dostęp do ogrodu. Kolejność pomieszczeń zdradza dbałość o komfort ich użytkowników. Według ówczesnych francuskich założeń architektonicznych komfort dworski zapewniał tzw. apartament podwójny (fr. appartement double) – dwa pokoje przylegające do siebie i połączone drzwiami: duży pokój od strony ogrodu (z reguły od strony południowej) oraz pokój dla służby po stronie północnej budynku. Pokoje były ujmowane w amfiladę, a w części środkowej budynku lokalizowano reprezentacyjną recepcję.

Park wokół pałacu zajmuje powierzchnię 700 akrów (287 ha) i składa się z kilku różnorodnych ogrodów. W bezpośrednim sąsiedztwie pałacu znajduje się barokowy ogród dekoracyjny z wielką fontanną (niem. Grosse Fontäne) otoczoną marmurowymi rzeźbami rzymskich bogów. Niedaleko fontanny urządzono ogród kuchenny. W latach późniejszej rozbudowy kompleksu Sanssouci wznoszono nowe pałace oraz inne obiekty (pawilony, kościoły, belwedery itd.), pomiędzy którymi powstawały nowe ogrody, zarówno dekoracyjne, jak i użytkowe (sady i warzywniki). Za panowania Fryderyka Wilhelma IV Peter Joseph Lenné stworzył ogrody w stylu angielskim.

Przedostatni dzień naszego pobytu postanowiliśmy spędzić w berlińskim akwariarium, które jest jednym z najsłynniejszych akwariów europejskich. Przepiękny podwodny świat, mnogość kolorów raf koralowych oraz jej mieszkańców od imponujących rekinów poprzez wielokolorowe meduzy po małe kolorowe rybki uświadomiły nam jak piękna, tajemnicza i intrygująca może być przyroda. Poza tym mogliśmy podziwiać zarówno ogrodowe mrówki jak i gigantyczne węże i aligatory.

Będąc w Berlinie nie mogliśmy nie odwiedzić ulicy Kurfürstendamm, Ku'damm (dosł. Grobla Elektorska) - główna ulica zachodniej części Berlina, która wraz z licznymi sklepami luksusowych marek stała się synonimem życia miejskiego w zachodniej części miasta. Na skraju ulicy znajdują się charakterystyczne przyciągające wzrok ruiny Kościoła Pamięci Cesarza Wilhelma, stanowiącą obecnie symbol antywojenny. Parę przecznicy dalej znajduje się Kaufhaus des Westens, KaDeWe (Dom Handlowy Zachodu) – luksusowy dom towarowy. Zajmuje powierzchnię 60 000 m² rozdzielonej na osiem pięter i oferuje 380 000 artykułów, co daje mu pozycję największego domu towarowego w Europie kontynentalnej[1]. Zatrudnia 2000 pracowników[2]. Jest drugim na świecie sprzedawcą żywności w jednym miejscu po tokijskim domu handlowym Takashimaya, a powierzchnia sprzedaży żywności jest większa o 600 m² od Harrodsa.

Udając się na zakupy uświadomiliśmy sobie, że następnego dnia wracamy do domów. Kierując się w stronę dworca przystanęliśmy na chwilę przy Placu Poczdamskim.– jednym z największych i najczęściej odwiedzanych placów w Berlinie , którego nazwa pochodzi od okolicznego miasta – Poczdamu, które odwiedziliśmy dzień wcześniej. Plac ten odwiedza codziennie ponad 70 tysięcy ludzi – turystów oraz ludzi robiących zakupy w okolicznych sklepach. Plac pełni rolę centrum rozrywkowego Berlina. Znajdują się tu trzy kina w których jest razem aż czterdzieści ekranów. Dodatkowo znajduje się tutaj wielki telebim, na którym są transmitowane ważne wydarzenia rozrywkowe, kulturalne i sportowe. Centralnym punktem Placu Poczdamskiego jest Sony Center z dachem, który jest obecnie symbolem Placu Poczdamskiego i kolejnym poznanym przez nas charakterystycznym miejscem Berlina. Dach ten posiada specjalne oświetlenie, które w 21 sekundowej sekwencji od wieczora do późnych godzin nocnych zmienia barwy od białej do magenty co ma za zadanie symbolizować zachód słońca.



Plac Poczdamski (fot Michał Mikołajczak)

Podróż powrotna była jednocześnie podsumowanie pobytu ,każdy z uczestników miał możliwość wypowiedzenia się na temat wycieczki i podzielić się refleksjami z pobytu. Reasumując można stwierdzić, że uczestnicy byli zadowoleni ze znakomicie spędzonego czasu. Na pytanie postawione na wstępie tej relacji możemy odpowiedzieć twierdząco, ponadto każdy z nas może podsumować swój pobyt cytując słowa Johna F. Kennedy'ego z 26 czerwca 1963 „Ich bin ein Berliner” (jestem berlińczykiem).

Pisząc powyższą relację korzystałem z Wikipedii, przewodników po Berlinie oraz wiedzy własnej. Nie posiadam w swojej bibliotece cyfrowych zdjęć pałaców oraz berlińskich zamków.

Niestety ich wizerunki są zastrzeżone i nie można ich używać do publikacji.

Zapraszam na strony internetowe przedstawianych zabytków by samemu obejrzyć to co opisałem.

Michał Mikołajczak

Słodki głóg

Krym to piękne miejsce. Byłem tam w 2009 roku a w 2014 r. nastąpiły zasadnicze zmiany. Najpierw w referendum mieszkańcy opowiedzieli się za odłączeniem od Ukrainy, żeby potem podjąć uchwałę o włączeniu do Rosji.

W związku z tym nasuwa się pytanie czy Krym to państwo, czy część Rosji czy Ukrainy. Zostańmy przy tym ostatnim, wszak wtedy to była Ukraina.

Krym zwiedzaliśmy z przyjaciółmi po długiej 2 dniowej podróży. Ruszyliśmy z Katowic autobusem do Lwowa. Pół dnia we Lwowie, każdy kto był wie. To jakby wehikułem czasu przenieść się o 20-30 lat wstecz. Za małe pieniądze można się napić i najeść do syta. Na oko dziwnie znajome i przypominające rodzinne strony miejsca. Na dworcu kolejowym przekonaliśmy się, że kolej to bardzo ważna część ukraińskiego życia. Przed nami 24 godziny jazdy w kuszecie z czterema miejscami do spania. Wygodnie wręcz luksusowo. Pociąg rusza o czasie. Szefem w naszym wagonie jest kuszetkowy u którego zamówić można ciepłe napoje i drobne przekąski. Co jakiś czas zatrzymujemy się na większych stacjach. Tu niespodzianka. Peron opanowują Babuszki z koszami pełnymi jedzenia. Są pierogi (pielemieni), czeburaki, schabowe z ziemniaczkami, ciasta, kawior, bimber, wódka, zimne piwo- cuda cudeńka. Taka wycieczka będzie nam się podobała i będziemy ja pamiętać długo.

Mijamy kolejne sioła i przysiółki, ciągnące się w nieskończoność pola zbóż i słoneczników. Wszak co by nie powiedzieć to niewątpliwie spichlerz Europy.

W Symferopolu byliśmy około południa. Miasto jak miasto. Krzywe bruki, duży ruch, rozklekotane samochody i ponoć najdłuższa linia trolejbusowa na świecie.

Wsiadliśmy w marszrutkę i udaliśmy się do Jałty do sanatorium imienia Kirowa. Przepiękna pogoda, spokojne Morze Czarne i atmosfera kurortu wczasowego. Ogromne sanatorium w przeszłości- czyli za czasów Związku Radzieckiego- przeznaczone dla generalicji i ich rodzin przerobione na hotel mogący pomieścić podobno 6000 osób. W wielkiej restauracji - stołówce podzielonej na strefy mogło się z pewnością zmieścić ze 3000 ludzi. Menu niewyszukane. Na śniadanie na ciepło kurczak z kaszą i herbata. Zamiast jogurtu śmietanka 18% w plastikowym kubku i butelka wody na plażę. Na obiad to samo bez śmietanki, plus zupa chyba rosół a na deser kisiel. Kolacja jak śniadanie . Szybko zorientowaliśmy się, że u Ormiaszki w knajpce po drodze na plażę za małe pieniądze można zjeść smaczną szurpę (zupa na jagnięcinie), smażone pierogi z mięsem -palce lizać - i wypić bardzo dobre miejscowe piwo z beczki całkiem chłodne. Jałta zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie. Czysto, kolorowo, tanio, dobre jedzenie, ciepłe czyste morze. Niezliczone knajpki, lodziarnie. Wieczorem zaczyna się nocne życie. Na placykach liczącej z dwa kilometry promenady starsi tańczą do przygrywającej harmoszki. Przebrani za matrosów starsi panowie i ich rówieśniczki śpiewają na przemian czastuszki, rewolucyjne pieśni i stare przeboje Tamary Miansarowej i Ałły Pugaczowej. Najwięcej jest ich na placyku z królującym pomnikiem nieśmiertelnego Włodimira Ilicza.



Są Harlejowcy, piękne młode dziewczyny chyba szukające klientów, rodziny z dziećmi, są stragany, muzyka, niesamowita iluminacja i nastrój pikniku.

W bocznej ulicy przy eleganckim hotelu stoi przepiękna limuzyna. Długo szukam znaczka z marką tego cudeńka. Okazuje się, że to wyjątkowy egzemplarz limitowanej serii Wołgi. Obowiązkiem każdego odwiedzającego Krym jest zobaczyć Liwadię i Łastoczkinę. Liwdia to miejsce konferencji Jałtańskiej w wyniku której na 45 lat straciliśmy wolność. Byłem widziałem i starczy.



Wizytówką Krymu jest natomiast Łastoczokino czyli jaskółcze gniazdo. Piękny miniaturowy zamek zbudowany na życzenie rosyjskiej milionerki przyciąga dziś rzesze turystów.



Generalnie ludzie bardzo przychylnie nastawieni do turystów. Uczynni, mili wręcz przyjacielscy. Niektórzy, prosili, żeby przyjeżdżać na Krym, gdyż jest to dla nich dobry interes. Natomiast firmy turystyczne próbują kroić zachodnich turystów niemiłosiernie. Wycieczki z Jałty do takich miejscowości jak Baczysaraj - Pałac Chana, Czufut – Kale - Skalne Miasto czy Wielki Kanion AJ-Petri kosztują około 25 do 30 dolarów od osoby każda, ale Polak potrafi. Uzgodniliśmy, że weźmiemy taksówkę i objedziemy wszystkie te miejsca za całkiem inne pieniądze. Postanowiliśmy, że bierzemy prosto z postoju duży wygodny samochód z sympatycznie wyglądającym kierowcą. Wszyscy się zgodzili i trafiło na Władimira z ogromną furą marki Wołga. Władimir rdzenny Krymianin z którym rozmawialiśmy po rosyjsku opowiadał nam o swoim dzieciństwie o biedzie za czasów komuny i o wolności, która przyszła za czasów Gorbaczowa. Jadąc szeroką szosą co jakiś czas mijaliśmy przystanki trolejbusowo-autobusowe, przy których stały stragany z owocami warzywami i innymi artykułami spożywczymi. W oczy rzucały się piękne wieńce uplecione z tajemniczych owoców. Niby to czerwona cebula, ale jakaś płaska.

Pierwszym zwiedzanym miejscem był Baczysaraj. Nazwa znana jeszcze ze szkoły za sprawą powieści Aleksandra Puszkina. Samo miasto nic szczególnego oczywiście z pomnikiem Lenina w głównym punkcie. Natomiast pałac Chanów Krymskich perełka. Warto zobaczyć cały kompleks choćby dla słynnej fontanny łez.

Po zwiedzeniu świętego dla Krymian miejsca pokrzepiwszy się szklanicą piwa ruszyliśmy na 5 km spacer do skalnego miasta Czufut Kale po drodze zwiedzając wykuty w skale Monastyr.



Świątynia była zamknięta ze względu na remont, ale krzątająca się w pobliżu zakonnica postanowiła nas wpuścić, po przyniesieniu 4 bloczków skalnych o wadze 20 kg każdy, po schodach do świątyni. Dalej 2 km pod górę w upale do skalnego miasta. Warto było. W ten słoneczny, gorący dzień chwila w wydrążonych w skałach komnatach była ukojeniem prawie godzinny spaceru.

Następnym punktem naszej wycieczki było AJ Petri i wielki kanion. Niestety niestabilna pogoda uniemożliwiły nam zwiedzanie a nawet pozbawiły pięknych widoków. Pozostał nam obfity obiad w jednej z licznych knajpek. Zmęczeni ale szczęśliwi wracaliśmy do Jałty. Cały czas mijaliśmy stragany ustrojone w wieńce fioletowych owoców. Zapytałem Władimira. - To cebula ? Nie to słodki głóg. Odparł zniechęcony moim pytaniem nasz przewodnik. W ciężkich czasach mama dawała nam zamiast jabłek. Postanowiliśmy kupić jeden wianuszek i podzielić się nim. Owoców słodkiego głogu było 17, więc wypadało po 8. Pozostały owoc postanowiliśmy spróbować na podwieczorek do butelki dobrego krymskiego wina. Wino było wyborne. Smaku nie przyćmił nawet przepyszny owoc słodkiego głogu, który okazał się płaską czerwoną cebulą.

To tyle opisów z naszej krymskiej ekskursji.
Czytelników Biuletynu serdecznie pozdrawiam i obiecuję dzielić się dalej z Państwem relacjami z naszych wakacyjnych nie tylko wakacyjnych eskapad i turystycznych wrażeń.

Paweł Wyczański

Inicjatywy Kolegi Karola Zandera

W Kole Seniorów Lekarzy Weterynarii, mimo, że każdy z nas żyje swoim życiem stanowimy niejako wspólnotę. Łączy nas przynależność do Koła, wykonywany zawód lekarza weterynarii, niekiedy wspólna praca, także wspólne przyjaźnie, znajomości, seniorskie imprezy, wycieczki, spotkania etc, etc.

Członkostwo Koła to nie tylko przynależność do niego, ale także uczestnictwo w życiu Koła oraz, czego u nas brakuje wpływ na jego działalność – pomysły i inicjatywy, włączanie się do organizowania spotkań, zbieranie materiałów historycznych i wiele innych. Wtedy można twierdzić, że Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii z województwa kujawsko – pomorskiego żyje i jest budującym przykładem dla seniorskiej braci w kraju.

To było i jest moim marzeniem, ale marzenia nie zawsze się spełniają.

Przykładem czynnego uczestnictwa w Kole jest nasz Kolega Karol Zander, który od lat wykazuje zaangażowanie w działaniu, poddaje pomysły i sam inicjuje różnego rodzaju akcje. To On jest „Ojcem” wspierania Ali i Dominiki, a teraz po moim apelu o nawiązywanie kontaktów nawiązał kontakt z Kolegą Konradem Korytko. Jest także pomysłodawcą jubileuszowego pisma z okazji Diamentowych godów Państwa Henryki i Stefana Kowalskich. Jest przykładem dla nas wszystkich.

Karolu serdecznie za Twój budujący przykład dziękujemy !!

Za zgodą Kolegi Karola Zandera publikujemy Jego list, oraz pismo w sprawie inicjatywy Jubileuszu Małżeństwa.

**Sz. Pan Kolega
dr Radosław Korytko
Brodnica**

Czytając Biuletyn nr 10/2020 Kola Seniorów, w którym zamieszczono, nie mogę napisać iż tylko „wspomnienia”, a zamieszczono jakże słusznie, za zgodą oczywiście osoby, którą staram się także przedstawić, pewne realne istniejące cechy jego charakteru i styl jego życia.

Przyznaję, że kieruje mną tzw. „z—wisowcem”, duża doza zazdrości.

Chciałbym otrzymać od dzieci, tak jak i Ty Drogi Kolego, Radosławie, ”tylko i aż lekarzu weterynarii - terenowcu” Order Uśmiechu i może to być jedyny order w działalności zawodowej.

Byłoby to dla mnie wspaniałe wyróżnienie, a moi „pacjenci”, no cóż, nie mogli okazać mi wdzięczności, mimo iż starałem się z nimi postępować tak, jak to się obecnie określa – humanitarnie.

Postaram się teraz trochę pofilozofować !

Największą nagrodą oprócz Orderu Uśmiechu, na pewno było zapotrzebowanie na Twoją pracę w organach samorządowych i realizowanie naszych zobowiązań powziętych na studiach.

Mogę to tak określić, gdyż kończyłem studia w 1964 roku (w Warszawie), w tamtym okresie, i o dziwo, tamte lata nas łączą.

Z przyjemnością przeczytałem tekst o Twojej historii, akceptując przyjęte przez Ciebie zasady. Muszę przyznać, że nie tylko ja. W ten sam sposób wypowiada się nasz Kolega Ryszard Tyborski i aż szkoda, że nie możemy się teraz spotkać i porozmawiać.

Zacytuję także Twoje stwierdzenie „przez cały czas małżeństwa, tj. od 1963 roku, płynęliśmy na dwuosobowym kajaku przeżywając wspólne przygody”. To piękny życiowy przykład.

Podpisujemy się wraz z kol. Ryszardem Tyborskim pod tym stwierdzeniem i to właśnie zobligowało mnie do napisania do Ciebie.

*Pozdrawiam
Karol Zander*

Bydgoszcz, dnia 8. lutego 2021 r.

Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy Seniorzy !

Dotarła do nas, Koła Seniorów piękna wiadomość podkreślająca zaangażowanie naszego Koleżeństwa Państwa Henryki i Stefana Kowalskich w pracę i przede wszystkim w to czym obdarowało nas życie.

Pięknym jest, gdy nasza praca zyskuje uznanie osób, dla których ją świadczymy. Także współpracowników, kolegów i grona osób towarzyszących.

Pięknym jest, gdy ten okres trwa długo, gdy współżyjące małżeństwo realizuje i wspiera się w ciągu przemijających chwil.

Drogie Koleżanki i Koledzy !

Państwo Henryka i Stefan Kowalscy pokonywali i nadal pokonują całokształt trudności codziennego życia, czego efektem i wzorcem jest osiągnięcie przez Nich wspaniałej rocznicy zawarcia Związku Małżeńskiego

60 – tej Diamentowej Rocznicy Ich Małżeństwa !!!

Państwu Kowalskim życzymy dalszych wspólnie przeżytych lat w zdrowiu i wszelkiej pomyślności.

My, Seniorzy powinniśmy czerpać z całokształtu życia Państwa Henryki i Stefana wzór do naśladowania, oczywiście w miarę danych nam możliwości.

*Pozostaję z wyrazami szacunku i pozdrowieniami
Karol Zander*

Bydgoszcz, dnia 21. maja 2021 r.



Tyle o inicjatywach Kolegi Karola i Jego korespondencji.

Poniżej zamieszczamy krótki biogram Kol. Zandera oraz kilka zdjęć z okresu Jego pracy zawodowej.

Zander Karol urodził się dnia 23. stycznia 1940 r. w Bydgoszczy. Po ukończeniu Państwowego Technikum Weterynaryjnego w 1958 r. podjął studia na Wydziale Weterynaryjnym SGGW w Warszawie Dyplom lekarza weterynarii uzyskał w 1964 r. Podyplomowy staż pracy odbył w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Lipnie.

Po stażu od 1965 do 1967 r. pracował jako inspektor w WIS Z.M. w Janowcu Wielkopolskim pow. Żnin, będąc również kierownikiem zakładowego laboratorium w tych Zakładach Mięśnych. W okresie 1968 - 1971 r. był inspektorem w Zakładowym Weterynaryjnym Inspektoracie Sanitarnym w Z.M. w Bydgoszczy. W latach 1971 – 1982 r. pracował w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Bydgoszczy jako st. inspektor WWIS. Od 1982 r. wraca do Zakładów Mięśnych w Bydgoszczy i pracuje tam jako inspektor w Zakładowym WIS, prowadząc nadzór nad działem eksportu w tym przede wszystkim nad eksportem przetworów mięśnych do USA. Po prywatyzacji dalej, aż do emerytury w 2006 roku pracuje w prywatnej S.C. świadczącej usługi na rzecz ZM w Bydgoszczy. Pracę zawodową poświęcił w całości nadzorowi nad środkami spożywczymi pochodzenia zwierzęcego. W 1990 r. uzyskał tytuł specjalisty w zakresie higieny zwierząt rzeźnych i żywności pochodzenia zwierzęcego. Był cenionym ekspertem w tej dziedzinie. Od początku istnienia Koła Seniorów jest jego aktywnym członkiem. Mieszka w Bydgoszczy.



**Od lewej:
Karol Zander,
Franciszek
Małgorzewicz,
Jerzy Osowski,
Jan Kamiński.**



**Od lewej:
dr Henryk Gargula,
NN, NN,
dr J.Andershon,
lek.wet. Karol Zander.
Zdjęcia z kontroli
„amerykańskiej”
w roku 1980.**



**Karol Zander odbiera
z rąk Prezesa
Bydgoskiej Izby
Lekarsko –
Weternaryjnej
Bartosza Winieckiego
statuetkę stylizowanego
konia symbolu
B. Izby Lek – Wet.**

Wspomnienia Kol. Zandera z okresu „amerykańskich wizyt kontrolnych” w Zakładach Mięsnych zamieścimy w następnym numerze naszego Biuletynu.

Przy okazji „Diamentowych Godów” Państwa Henryki i Stefana Kowalskich trochę wiadomości o rocznicach ślubu ich nazwach i historii. Myślę, że warto na ten temat co nieco wiedzieć.

Czy każda rocznica ślubu jest tak samo ważna? Skąd wzięły się ich zaskakujące nazwy. Mimo, że to kobiety częściej pamiętają o rocznicach ślubu, to jednak data ta wbrew pozorom jest równie ważna dla mężczyzn.

Pierwsza rocznica ślubu, kiedy wspomnienia z wesela są jeszcze bardzo żywe, najczęściej obchodzona jest w sposób huczny i uroczysty. A co z 10. rocznicą, 15. lub 25.? Która rocznica ślubu jest według małżonków najważniejsza i dlaczego nazwy rocznic ślubu są czasem tak skomplikowane ?

Jak nazywają się poszczególne rocznice ślubu ?

Nazwy niektórych z nich są naprawdę fascynujące.

1. rocznica ślubu - papierowa
2. rocznica ślubu - bawełniana
3. rocznica ślubu - skórzana
4. rocznica ślubu - kwiatowa lub owocowa
5. rocznica ślubu - drewniana
6. rocznica ślubu - cukrowa
7. rocznica ślubu - wełniana
8. rocznica ślubu - spiżowa, brązowa lub blaszana
9. rocznica ślubu - gliniana lub generalska
10. rocznica ślubu - cynowa lub aluminiowa
11. rocznica ślubu - stalowa
12. rocznica ślubu - płócienna, jedwabna lub lniana
13. rocznica ślubu - koronkowa
14. rocznica ślubu - kości słoniowej
15. rocznica ślubu - kryształowa
20. rocznica ślubu - porcelanowa
25. rocznica ślubu - srebrna
30. rocznica ślubu - perłowa
35. rocznica ślubu - koralowa
40. rocznica ślubu - rubinowa
45. rocznica ślubu - szafirowa
50. rocznica ślubu - złota, tzw. złote gody
55. rocznica ślubu - szmaragdowa lub platynowa

- 60. rocznica ślubu - diamentowa
- 65. rocznica ślubu - żelazna
- 70. rocznica ślubu - kamienna
- 75. rocznica ślubu - brylantowa

Kogoś może interesuje, które rocznice ślubu tak naprawdę należy obchodzić. To miły zwyczaj, który pozwala pielęgnować uczucie i jednocześnie sprawia, że przypominają one piękne chwile związane ze ślubem. Dlatego należałoby obchodzić każdą z nich.

Im dłużej jednak jesteśmy małżeństwem, tym trudniej znaleźć czas na świętowanie rocznic każdego roku. Bardzo mało par pozwala sobie na tak częste obchodzenie rocznic. W zasadzie świętowanie huczne lub mniej huczne dotyczy okrągłych rocznic ślubu. Które rocznice ślubu są najważniejsze, o których nie powinniście zapominać!

Oczywiście dla większości małżonków najważniejsza jest pierwsza rocznica ślubu, która ma przypominać nie tylko o ślubie, ale także pokazywać, że po wszystkich trudach i znojach, dopasowywaniu się do siebie i czasem delikatnych tarciach, udało się i miłość zwyciężyła. Z czasem jednak większość małżeństw podchodzi do sprawy nieco inaczej i zaczynają się dla nich liczyć przede wszystkim wspólnie spędzone lata. Dlatego coraz częściej zdarza się tak, że druga czy siódma rocznica ślubu schodzi na dalszy tor, jednak nigdy nie zapominamy o 10. rocznicy ślubu, 15., 25., 40. i oczywiście 50.

Dlaczego pierwsza rocznica ślubu nazywana jest jedynie papierową, skoro dla wielu osób ma najważniejsze znaczenie? Patrząc na listę nazw rocznic ślubu, można odnieść wrażenie, że ktoś, kto ją wymyślił, podpowiadał mężom, jaki prezent na rocznicę ślubu powinna dostać ich idealna żona.

Nazwy te zostały nadane dopiero w 1922 roku przez Emily Post, amerykańską autorkę specjalizującą się w etykiecie. Kobieta wymyśliła pierwsze osiem nazw dla 1., 5., 10., 15., 20., 25., 50. i 75. rocznicy. Kolejne nazwy 15 lat później określił związek Jubilerów Amerykańskich. Przyjęto zasadę, że im dłuższy staż związku, tym szlachetniejsza nazwa rocznicy ślubu.

Jak tłumaczą specjaliści, ma to obrazować miłość i uczucie, które staje się w relacji coraz mocniejsze. Dlatego właśnie pierwsza rocznica nazywana jest papierową, ponieważ jest ona najczęstszą i stanowi „materiał”, który niestety łatwo poddaje się „obróbce” i bardzo szybko może się popsuć, zmienić swa wartość.

Prawdziwie drogocenne nazwy pojawiają się dopiero w okolicach 60. rocznicy ślubu i chodzi oczywiście o związek z diamentami. Tak długi staż małżeński ma oznaczać, że małżonkowie stają się wzorem i skarbnicą wiedzy, choćby tak jak w przypadku naszych JUBILATÓW.

Źródło: Wikipedia
Opracował: Ryszard Tyborski

W ostatnim Biuletynie Koła Seniorów z grudnia 2020 r. podjęliśmy akcję pomocy Ali i Dominiki Werwińskich, chorych na rdzeniowy zanik mięśni – SMA typ II

Jest to choroba o podłożu genetycznym, w wyniku której pojawia się u osoby chorej stopniowy zanik mięśni. W niektórych przypadkach objawy choroby pojawiają się niedługo po urodzeniu, w innych pojawiają się u małych dzieci, a nawet u osób dorosłych.

Zaniki mięśni w SMA Typ II pojawiają się w okresie 1,5 – 2 lat i objawiają stopniowy zanik możliwości chodzenia. Chora osoba nie chodzi samodzielnie, potrafi jednak siedzieć bez pomocy i jest skazana na życie na wózku inwalidzkim. Taka jest codzienność Ali i Dominiki.

Dzięki akcji zbiórki pieniężnej z wpłat, które dokonano na ten cel w okresie do końca stycznia 2021 r., w połowie lutego br. przekazano na rzecz Fundacji „Razem Łatwiej” kwotę 3560 zł, która dotarła do „naszych podopiecznych”. Wcześniej nawiązałem kontakt z mamą Ali i Dominiki Panią Dorotą Stępień – Werwińską i upewniłem się, że zebrane pieniądze do nich trafią.

Nasz apel podjęty i wpłat dokonały następujące osoby:

Maria i Andrzej Mazurkowie Bydgoszcz

Madgalena i Ryszard Tyborscy Sępólno Krajeńskie

Agata Tyborska – Norkowska Poznań

Maciej Kaptur Szubin

Witold Barlik Skaryszew

Maria Majewska – Mielke Włocławek

Tadeusz Kiejkowski Inowrocław

Janusz Mostowski Włocławek

Grzegorz Szymanowicz Kamień Krajeński

Irena Trwińska Kowal

Adam Kociorski Kowalewo

Małgorzata Kolibwska Włocławek

Paweł Mateusz Hasse Bydgoszcz

Danuta i Zenon Grzeczkwie Bydgoszcz

Konrad Korytko Brodnica

Karol Zander Bydgoszcz

Marek Wójcik Dąbrowa Chełmińska

Kazimierz Pawlak Chodecz

Witold Gappa Grudziądz

Józef Chojnacki Grudziądz – sympatyk Koła i członek wspierający

Jerzy Semrau Chojnice

Irena i Jacek Kryszewscy Bydgoszcz

Hanna i Janusz Zygmuntowie Toruń

Ludwik Andrzejewski Włocławek

Danuta i Zygmunt Ziółkowski Toruń

Stanisław Grudziński Pakość

Wojciech Minda Skrwilno

Małgorzata i Zdzisław Baranowie Radoszki pow. Brodnica – Sympatycy Koła

Maciej Rogoziewicz Bydgoszcz

Adam Nowacki Dąbrowa Biskupia – sympatyk Koła

Zenon Janiszewski Lipno

Bożenna Goede Toruń

Maria i Wojciech Janiszewscy Bydgoszcz

Dnia 5 marca 2021 otrzymaliśmy od Pani Doroty Stępień – Werwińskiej
podziękowanie za wsparcie finansowe córek Ali i Dominiki.



Natomiast z okazji Świąt Wielkanocnych dziewczynki przesłały na wykonanej przez nie kartce na „ręce” Koła Seniorów życzenia.



Mając na uwadze szczytny cel naszego wspólnego działania postanowiliśmy kontynuować pomoc dla Ali i Dominiki Werwińskich.

Ponawiamy zatem prośbę o wpłaty na konto Koła Seniorów z zaznaczeniem „Fundacja”.

Zachęcamy do propagowania naszej akcji wśród rodziny i znajomych.

Komunikat o zbiórce pieniędzy zamieścimy także na stronie internetowej KPILW.

Wobec licznych zapytań przypominamy numer konta do wpłat

67 1020 1462 0000 7102 0018 9506

PKO BP Oddział Bydgoszcz

Jest to numer konta Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej, na które dokonuje się także wpłat składek członkowskich do końca I kwartału roku kalendarzowego zawsze z zaznaczeniem, że jest to składka na Koło Seniorów.

W przypadku wpłaty na pomoc Ali i Dominice z zaznaczeniem „Fundacja” tak, aby księgowia Izby wiedziała czego wpłata dotyczy i jak ją odpowiednio zaksięgować.

Pieniądze na rzecz pomocy dla dziewczynek można wpłacać na podane konto do końca października 2021 r.

„Można nie pomagać, można znaleźć wiele racjonalnych argumentów dla konkretnych przypadków, aby nie pomagać. Ale to nic nie zmieni.

Nadal będą głodni, chorzy, cierpiący, potrzebujący. Lepiej zgrzeszyć nadmiarem dobroci i naiwności, niż nadmiarem kalkulacji i nieufności.”

(o. Fabian Kaltbach OFM)

Tegoroczni Jubilaci

1926 1936 1941 1946 1951 1956

Panie są zawsze młode, lecz przed Jubileuszami nie umkną!

Elżbieta Kozłowska Sępólno - Krajeńskie

Barbara Sadowska - Grudziądz

Lidia Słomiańska - Warszawa

Małgorzata Kolibowska Warząchewka - Nowa pow. Włocławek

1926

Leszek Suwiński - Bydgoszcz

1936

Andrzej Reimann - Rypin

Stefan Kowalski - Bydgoszcz

1941

Jerzy Janikowski - Bydgoszcz

Zbigniew Świątkowski - Bydgoszcz

1946

Aleksander Wiecki - Grudziądz

Włodzimierz Wróblewski - Dragacz pow. Świecie

Waldemar Kak - Bydgoszcz

Jerzy Nowicki - Toruń

Zygmunt Ziółkowski - Toruń

Ludwik Andrzejewski - Włocławek

1951

Mariusz Kowalski - Bydgoszcz

Marek Lesiak - Warszawa

Stanisław Marek - Mroczka pow. Nakło

Marek Młynarski - Koronowo

Roman Szot Laskowice pow. Świecie

Grzegorz Chodyna - Grudziądz

Michał Wiese - Stary Jarużyn pow. Nakło

Wiesław Zaborowski - Grudziądz

Wojciech Minda Skrwilno pow. Rypin

1956

Piotr Pułkownik - Janocin pow. Inowrocław

Trwający okres pandemii nie sprzyja niestety organizowaniu seniorskich spotkań.

Nie przewidujemy zorganizowania w tym roku kolejnego Roczego Zebrania Koła, na którym zwyczajowo honorowaliśmy naszych PT Jubilatów. Wręczenie tradycyjnych imiennych kubków z seniorskim logo zatoczyło 5-cio letnie kółko.

Od przyszłego roku pomyślimy nad innym jubileuszowym upominkiem dla naszych Jubilatów.

Wszystkim Drogim tegorocznym Jubilatom niezależnie od dnia Jubileuszu składamy niniejszym najlepsze życzenia

*Dziś Wam Drodzy Jubilaci składamy życzenia,
aby się spełniły Wam wszystkie marzenia.
Z okazji urodzin, które są raz w roku,
niech dni będą szczęśliwe i pełne uroku.*

Z okazji Jubileuszu urodzin w imieniu wszystkich Koleżanek i Kolegów z Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii oraz Rady Okręgowej Kujawsko - Pomorskiej Izby Lekarsko - Weterynaryjnej proszę na dalsze dni życia przyjąć najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia, optymizmu, pogody ducha i wszelkiej pomyślności.

Przewodniczący
Koła Seniorów
Ryszard Tyborski

Prezes
Kujawsko - Pomorskiej
Izby Lekarsko - Weterynaryjnej
Maciej Bachurski



Memini tui, memento mei - Pamiętam o Tobie, pamiętaj o mnie!

Z historii weterynarii

MŁODOŚĆ

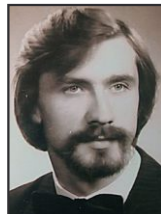
Warszawa



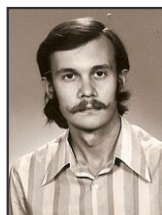
Zofia Klimczak



Feliks Szykiewicz



Wojciech Minda



Wojtek Janiszewski



Karol Zander

Lublin



Krystyna Romaniuk



Waldemar Demidowicz



Zenon Grzechka

Wrocław



Zygmunt Sadowski



Wincenty Więckowski



Józef Wojciechowski

Wrocław



Połulich Albin



Kiejowski Tadeusz



Korytko Konrad



Karpiński R. Wojciech



Franek Wiślocki



Reimann Andrzej



Maciej Rogoziewicz



Janusz Mostowski

Olsztyn



Joppek Krzysztof



Paweł Hasse



Głowacka Hanna



Magdalena Czerkawska-Tyborska



Wiesława Mikołajczak

Dalszy ciąg historii „skryptu” z obozu jenieckiego w Murnau

W siódmym numerze Biuletynu Koła Seniorów wydanym w roku 2018 w opracowaniu „historyczne różności” przedstawiliśmy napisany ręcznie „skrypt” służący do szkoleń lekarzy weterynarii przebywających w Oflagu VIIA obozu jenieckiego Murnau, którego jednym z trzech autorów był podporucznik WP lekarz weterynarii Henryk Gargula, który w latach 1954 – 1963 był Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii w Bydgoszczy.

Na koniec tego historycznego doniesienia napisałem: cyt. *„Myślę, że jest to unikat, który powinien znaleźć swoje miejsce w Muzeum Weterynarii w Ciechanowcu. Może także zainteresować ta pozycja Krajową Radę Lekarsko – Weterynaryjną i pokusić się o wydanie reprintu tego mini skryptu. Co sądzą o tym czytelnicy Biuletynu? Może ktoś się w tej sprawie odezwie.”*

Nie sądziłem wtedy, że dalsza „historia” tego skryptu w krótkim czasie przybierze bardzo ciekawy obrót.

Już w połowie marca odezwał się do mnie telefonicznie przedstawiciel Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach z woj. opolskiego, który przedstawił propozycję przekazania skryptu do zbiorów tego Muzeum.

Po kilku rozmowach i przedstawieniu warunków ewentualnego przekazania poprosiłem o pisemne przesłanie warunków przekazania. Przed tym uzgodniłem z Kolegami: Stefanem Kowalskim i Zenonem Grzeczka czy takie przekazanie może się odbyć. Po uzyskaniu zgody przystąpiłem do działania, którego efektem był otrzymana poniższa wiadomość.

Szanowny Panie,*

W nawiązaniu do rozmów telefonicznych w sprawie skryptu do nauki weterynarii z Oflagu VII A Murnau podaję informacje dotyczące przekazywania darów Centralnemu Muzeum Jeńców Wojennych, które jest instytucją dokumentującą losy polskich jeńców wojennych w czasie II wojny światowej m.in. zajmującą się gromadzeniem pamiątek z tego okresu. Oczywiście do naszego Muzeum trafiają również pamiątki po lekarzach weterynarii, którzy stanowili niemałą grupę zawodową przebywającą w niemieckich obozach jenieckich. Skrypt autorstwa podporuczników: Henryka Garguli, Tadeusza Niczewskiego i Władysława Dusia z pewnością wzbogaciłby zbiór muzealiów dotyczących właśnie tej grupy jenieckiej i mogłby być wykorzystywany w działalności wystawienniczej i edukacyjnej.

Jeśli chodzi o kwestie formalne, to z darczyńcą podpisujemy protokół przyjęcia daru oraz umowę darowizny.

Pamiątka po przekazaniu do zbiorów Muzeum jest oczywiście profesjonalnie zabezpieczona, zinwentaryzowana oraz zdigitalizowana.

W podziękowaniu darczyńca otrzymuje pamiątkowy album z wydrukowanymi wizerunkami zabytków oraz ich zapisem cyfrowym na płycie.

*Z wyrazami szacunku
Krzysztof Harupa*

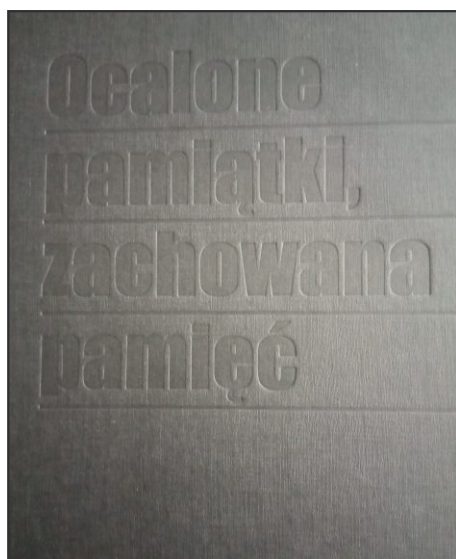
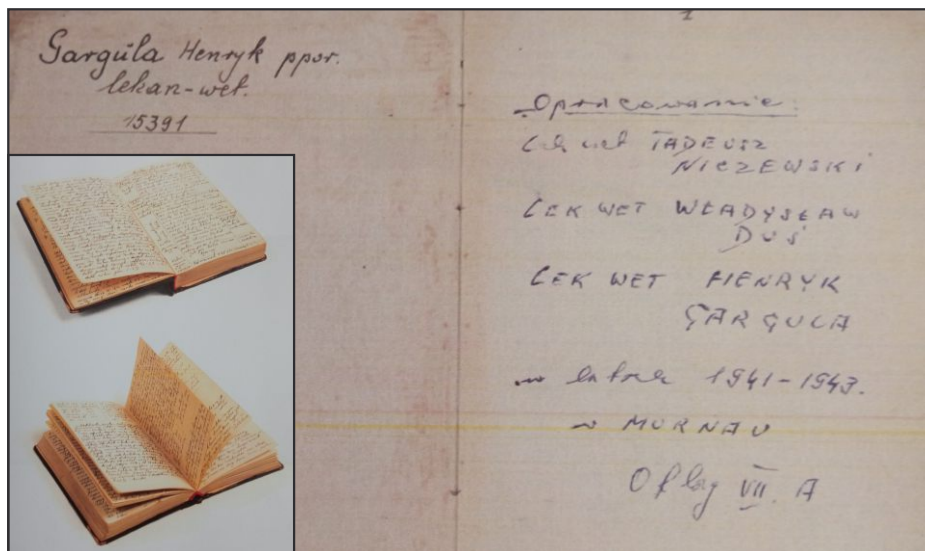
*Była to wiadomość e-mail, którą odebrałem w swojej skrzynce dnia 1 kwietnia 2019 r.

Po następnych kilku rozmowach w tym także z Dyrektorem Muzeum Panią dr Violetą Rezler – Wasilewską w dniu 22 lipca otrzymaliśmy przygotowaną przez Muzeum umowę darowizny i po jej podpisaniu przez strony przekazaliśmy w specjalnej przesyłce skrypt do Łąbinowic.

Prace nad digitalizacją trwały w Łąbinowicach prawie 1,5 roku. W styczniu tego roku otrzymałem z CMJW pismo (którego kopię zamieszczam) oraz pamiątkową teczkę **”Ocalone pamiątki, zachowana pamięć”** z wybranymi kopiami stron „skryptu”, z których pokazujemy kartę tytułową oraz kilka wybranych stron. W tezcze znajduje się także płyta DVD z cyfrowym nagraniem pełnej wersji skryptu.

	Centralne Muzeum Jeńców Wojennych 45-017 Opole, ul. Minorytów 3, tel./fax +48 77 453 78 72, 77 453 92 16	www.cmjw.pl
Wasze pismo z dnia	Znak	Nasz znak
		Data
		Opole, 18 stycznia 2021 r.
Pan Ryszard Tyborski Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii przy Kujawsko-Pomorskiej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej Ul. Noakowskiego 3 85-804 Bydgoszcz		
<i>Szanowny Panie Przewodniczący</i> W nawiązaniu do wcześniejszych ustaleń przesyłam pamiątkową teczkę, w której zamieściliśmy wybrane kopie przekazanych przez Pana Centralnemu Muzeum Jeńców Wojennych pamiątek oraz płytę DVD z cyfrowym nagraniem ich pełnej wersji. Wraz z teczką proszę jeszcze raz przyjąć podziękowania za dar. Dzięki Pana gestowi przekazane do Muzeum pamiątki, staną się, przy naszym udziale, częścią polskiego dziedzictwa narodowego. Będziemy się o nie troszczyć. Zachęcam jednocześnie do utrzymywania z nami kontaktu i towarzyszenia nam w naszej działalności, np. poprzez udział w wydarzeniach, które organizujemy. Bieżące informacje o tym, co dzieje się w Muzeum, zamieszczamy na naszej stronie internetowej www.cmjw.pl i facebooku. <i>Z poważaniem</i> dr Violeta Rezler-Wasielewska <i>Rezler-Wasilewska</i> Dyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych		

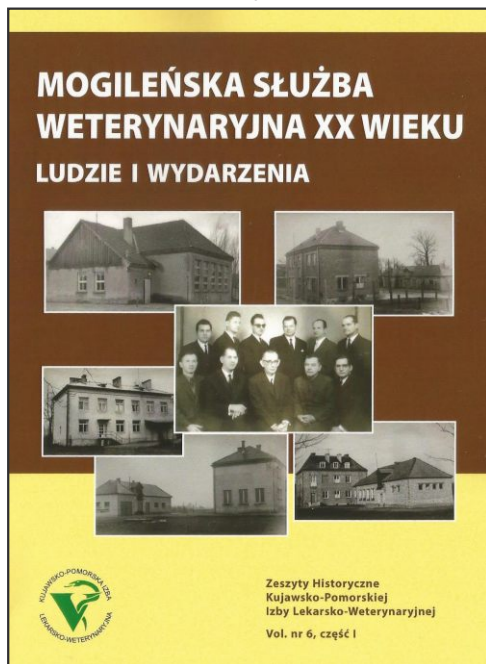
Teczka i płyta zostanie przekazana podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego Koła Seniorów w dniu 10 września 2021 r. do zbiorów gromadzonych w Sali Historii i Tradycji Służby Weterynaryjnej w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii w Bydgoszczy, dokąd chciałbym także zabrać Państwa Seniorów aby zapoznać się tam z bogatymi i cennymi zbiorami. Świadectwo historii stanowią m.in.: zgromadzone, pamiętające początki ubiegłego wieku fotografie, pieczęcie, narzędzia



chirurgiczne, sprzęt laboratoryjny, dokumentacje z sesji historycznych, skatalogowane bogate publikacje książkowe, dokumentacja kliniczna, dokumenty i osobiste pamiątki niektórych lekarzy, biografie takich prekursorów służby weterynaryjnej jak m.in.: prof. dr hab. Kazimierz Panek, prof. dr hab. Eugeniusz Domański, prof. dr Lech Jaśkowski, ks. dr Szczepan Gracz, a także życiorysy bohaterów walki o wolność i demokrację z naszego środowiska.

O ile sytuacja na to pozwoli w planach Koła istnieje zamiar zorganizowania wycieczki do woj. opolskiego wraz z pobytem i zwiedzeniem CMJ w Łambinowicach, które leżą w powiecie nyskim. Do tej sprawy wrócimy.

Kolejny Zeszyt Historyczny „Mogileńska Służba Weterynaryjna XX wieku. Ludzie i Wydarzenia”

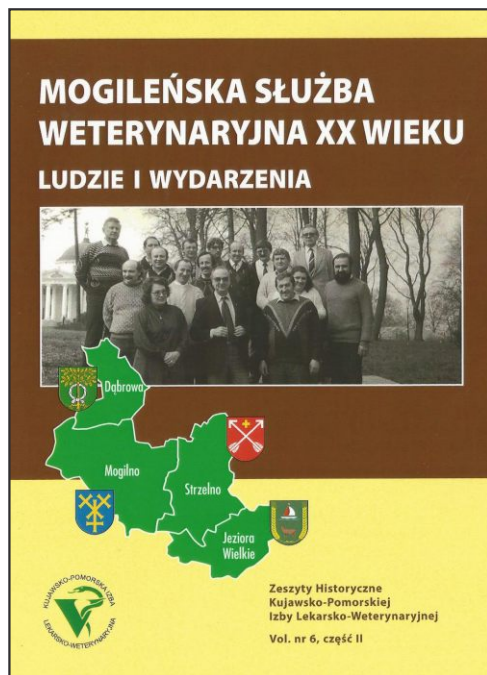


W maju tego roku z inicjatywy Koła Seniorów Lekarzy Weterynarii ukazał się kolejny szósty numer Zeszytów Historycznych KPILW poświęconych służbie weterynaryjnej kolejnego powiatu - tym razem powiatu mogileńskiego.

W dwuczęściowej publikacji pod tytułem „Mogileńska Służba Weterynaryjna XX wieku. Ludzie i Wydarzenia” autorzy: lekarz weterynarii Ryszard Tyborski, oraz dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki po przeszło rocznej pracy przygotowali zawarte na przeszło 400 stronach 34 pozycje tematyczne.

Tematy te w znakomitej większości są poświęcone sprawom weterynarii powiatu strzezińskiego (istniejącego do 1932 r.) i powiatu mogileńskiego, a więc ludziom: lekarzom weterynarii i innym osobom związanym z służbą weterynaryjną, licznym wydarzeniom jakie miały miejsce w tej służbie na przestrzeni XX wieku z bogatym udokumentowaniem faktów historycznych, wychodząc w niektórych sprawach czasowo także do wieku XIX i XXI.

W części I oprócz rysu historycznego ziemi mogileńskiej pięć zagadnień tematycznych poświęcono lekarzom weterynarii. Opracowano rozdziały o lekarzach mających określone zasługi dla powiatu, pracujących w okresie II Rzeczypospolitej w powiatach mogileńskim i strzezińskim, urodzonych w powiecie mogileńskim, związanych z nim edukacją, wreszcie lekarzach weterynarii ofiarach zbrodni katyńskiej.



Na uwagę zasługuje „Mogileńska Nekropolia Weterynaryjna” - pozycja dokumentująca groby zmarłych lekarzy weterynarii, a także innych osób związanych pracą względnie urodzeniem z powiatem Mogiła.

Kwerenda przeprowadzona na cmentarzach powiatów mogileńskiego, inowrocławskiego i gnieźnieńskiego jest dziełem dr. Bartosza Winieckiego, któremu za tą pracę należą się wyrazy szczególnego uznania.

Obsada stanowisk Powiatowych Lekarzy Weterynarii, biografie i biogramy lekarzy weterynarii związanych pracą z powiatem mogileńskim oraz historia powstawania i działalności Państwowych Zakładów Leczniczych dla Zwierząt, a także ich obsada kadrowa to niektóre rozdziały II części Zeszytów. Udokumentowano również pracę techników i sanitariuszy weterynaryjnych oraz całego pozostałego personelu służby weterynaryjnej pracującego w administracji i obsłudze.

Wydarzenia opisywane w publikacji dotyczące wielu historii, spraw, zdarzeń jakie miały miejsce w różnych okresach czasowych stanowią dopełnienie pracy lekarzy weterynarii, pracy niełatwej i wykonywanej w spartańskich nieraz warunkach.

Koszt wydania tej publikacji pokryła Kujawsko – Pomorska Izba Lekarsko – Weterynaryjna.

Istnieje możliwość jej bezpłatnego otrzymania po zgłoszeniu do Biura KPILW.

Ryszard Tyborski

Historyczne różności wyszukane w przedwojennej prasie Przez Wojciecha Janiszewskiego i Ryszarda Tyborskiego



**SŁOWO
POMORSKIE**

Niedziela, 28 maja 1935



Nr. 122
Wydanie
P

Rok 15
Toruń, ul. św. Katarzyny 4. Telefon administracji 1190, redakcji 1199
(Dziennik Toruński — Gazeta Toruńska)

§ Sprawa poradni dla zwierząt. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Ligi Ochrony Zwierząt przedyskutowany został projekt regulaminu bezpłatnej poradni dla zwierząt, opracowany przez p. lekarzy-wet. Reimana i Skulskiego. Regulamin ten zostanie uchwalony ostatecznie na najbliższym plenarnym posiedzeniu Ligi. Tymczasowo ze względu na obowiązujące przepisy policyjno-weterynaryjne ustalono jako zasadę, że do czasu urządzenia odpowiedniego

lokalu poradni pp. lekarze weterynaryjni udzielać będą pomocy chorym i okaleczonym zwierzętom na placu targowiska miejskiego, dokąd należy chore zwierzęta doprowadzać, a następnie wezwać dyżurnego lekarza. Na teren rzeźni miejskiej chorych zwierząt w żadnym wypadku wprowadzać nie wolno.

Poradę pomocy udzielać się będzie tylko w środy i piątki od godz. 10 do 12-tej.

Dziś 19 stron.
Broda, dnia 9 kwietnia 1935 r.
Strona 10

SŁOWO POMORSKIE

(Dziennik Toruński) Drukarnia: Toruń — Wesoła — Druki Radziszew — 516 i 517a. Toruń Toruński



W niedzielę rano zmarł na uder serca w Warszawie mój brat ukochany & p.

Dr. Franciszek Fischoeder

dyrektor departamentu wet. w Ministerstwie Rolnictwa,
komandor orderu Polonia Restituta,
w 64 roku życia, a 11 pracy zawodowej w odrodzonej Polsce.

Maza św. w Warszawie, we wtorek, dnia 8 kwietnia o godzinie 1/11, następnie przewiezienie zwłok i pogrzeb w Bydgoszczy, we czwartek, 10 kwietnia o godz. 9.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. d-5504

Zasojomich i Krownych oprasa o serdeczne momenta

ksiądz Wł. Fischoeder.

Błędowo, dnia 7. kwietnia 1930 r.

Ś. p. Fr. Fischoeder

Dnia 6 bm. po krótkich cierpieniach zmarł dr. fil. dyr. depart. weterynaryj w Minist. Rolnictwa & p. Fr. Fischoeder. Urodził się w Lubawie na Pomorzu w r. 1865, gimnazjum ukończył w Lubawie, a Akademię Weterynaryjną w Berlinie w r. 1887. Od tegoż roku sp. Fischoeder zajmował różne stanowiska w administracji weterynaryjnej, przeważnie na Pomorzu. Z chwilą odrodzenia państwa polskiego, zgłosił się niezwłocznie do służby polskiej, gdzie początkowo był naczelnikiem wydziału weterynaryjnego b. dzielnicy pruskiej. Następnie z chwilą unifikacji i zlikwidowania minist. b. dzielnicy pruskiej przeszedł do Minist. Roln. i w r. 1921 objął stanowisko dyrektora departamentu weterynaryj. Na tem stanowisku całe długoletnie doświadczenie, wybitną wiedzę fachową i zdolności poświęcił sprawie uregulowania państwowej służby weterynaryjnej w Polsce, przyczyniając się do opracowania i wydania polskiego ustawodawstwa weterynaryjnego, które stało się podwaliną rozbudowy polskiej administracji weterynaryjnej.

W uznaniu zasług & p. dr. Fischoeder został odznaczony krzyżami: Oficerskim i Komandorji Orderu Odrodzenia Polski, oraz Komandorją Legii Honorowej. — W zmarłym Ministerstwo Rolnictwa straciło sumiennego pracownika o wybitnych zdolnościach.



Dnia 6-go kwietnia 1930 r. o godzinie 5-cj rano zmarł nagle w Warszawie 6. p.

DR. FRANCISZEK FISCHOEDER

Dyrektor Departamentu Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa

Wielce zapłukany odznaczony wysokimi orderami, organizator i twórca jednolitej ustawy weterynaryjnej. Członek Honorowy Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych na Pomorzu, zasnął w Panu w 65 roku życia, po 43 latach wytrwałej i ciężkiej pracy zawodowej, pozostawiając głęboki żal i niezrównany smutek wśród Kolegów.

Cześć Jego pamięci!

W imieniu Lekarzy Weterynaryjnych na Pomorzu

Zięgert, Inspektor Weterynarii.

Przeżewienie zwłok z Warszawy do Bydgoszczy odbyło się dzisiaj.
Pogrzeb odbędzie się w Bydgoszczy we czwartek dnia 10 kwietnia 1930 r. o godz. 9-tej.

Toruń, dnia 8-go kwietnia 1930 r.

d-5511

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 094.

Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DR WĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drewno“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —

Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.

Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr., na stronie 3-linowej 20 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Nagłówek słowo (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemście 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemście-Pomorze.

ROK XVI

NOWEMŚCIE-POMORZE, CZWARTEK, DNIA 24 GRUDNIA 1936

N — Nr. 150

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych
złożył Pow. lekarz weteryn. p. W. Kozłowski w naszej admi-
nistracji 3 zł. na biednych miasta.

Nr. 182

Toruń, czwartek dnia 11 sierpnia 1910.

Rok 46

Gazeta Toruńska.

Gazeta Codzienna.

Wielkopolska.

— Szamotały. Weterynarz p. Kozłowski usiłował w napaście szafu skoczyć późno wieczorem z balkonu; znajomi panowie z trudem zdołali temu przeszkodzić. Chorego umieszczono w zakładzie dyakonisek.

ILUSTROWANY KURJER PAŁUCKI

Miesięcznie tylko 95 groszy

(„Paluczanin”)
Numer 10 groszy



Wychodzi z bezpłatnymi dodatkami: „Rodzina”, „Ilustrowany Kurjer Kobiety” i „Gospodarz”
na każdy wtorek, czwartek i niedzielę

Redakcja i Administracja: Żelazna, ul. Sobolewskich 3. Tel. 32.

Wydawca: Alfred Korytki, Zakłady Wydawnicze — Żelazna

ROK IX. NR. 132.

ZNIN, NIEDZIELA, 20 GRUDNIA 1936

DZIS 12 STRON

Jakie życie taka śmierć Samobójcza śmierć b. lekarza weterynarii

Mogilno. W środę nową pod słońcem na polach majątności Świerkowiec pow. mogileńskiego samobójczą śmiercią zginął przez poprzecinięcie żył u lewej ręki b. lekarz weterynaryjny Rak z Mogilna. Samobójczy czyn denata nie wywołał wśród mieszkańców przygnębiającego wrażenia, albowiem krok ten był prawie że przewidziany.



*Siedziba Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w okresie międzywojennym.
(obecnie Collegium Maius UMK) wyszukał: Zbigniewa Bernackiego*

Lekarz weterynaryjny dr Grams Helmut Erwin hitlerowskim zbrodniarzem

W 1939 r. w Drugiej Rzeczypospolitej zamieszkiwało łącznie 2173 lekarzy weterynaryjnych. Wśród nich było 1822 Polaków i 39 Niemców (1).

Na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej w woj. pomorskim pracowało 140 lekarzy weterynaryjnych narodowości polskiej, 24 narodowości niemieckiej, 3 innej narodowości oraz 1 narodowości żydowskiej. Z grupy 140 osób 27 było ofiarami zbrodni hitlerowskiej, bez wieści zaginęło 27. Podczas okupacji hitlerowskiej lub wkrótce po zakończeniu drugiej wojny światowej zmarło 8 osób. Wojna pochłonęła łącznie 35 Polaków lekarzy weterynaryjnych, czyli co czwarty opuścił ziemski padół.

Lekarze weterynaryjni narodowości niemieckiej przetrwali okres drugiej wojny światowej przy życiu i bez żadnego uszczerbku na zdrowiu. Jeden z nich, dr Helmut Erwin Grams włączył się aktywnie do zbrodniczej działalności przeciw ludności polskiej. Urodził się w 1896 r., był narodowości niemieckiej, ewangelikiem. Studiował w Tierärztliche Hochschule zu Berlin, dyplom ukończenia tej szkoły uzyskał w 1922 r. Po studiach pracował w Łobżenicy, pow. Wyrzysk jako wolnopracujący lekarz weterynaryjny (2,3,4). Przed wojną był wolnopracującym lekarzem weterynaryjnym w Grudziądzu (1). Po 1. września 1939 r. wstąpił w szeregi SS¹⁾, i w stopniu Obersturmführera²⁾, realizował zbrodniczą działalność. Na jego zlecenie zarządzono w Grudziądzu publiczną egzekucję 10 zakładników wywodzących się z miejscowej inteligencji. Egzekucję przeprowadzono w odwecie za rozlepianie przez Polaków plakatów nawołujących do oporu wobec Niemców. Egzekucja odbyła się na placu w centrum Grudziądza. Niemcy zgromadzili w tym miejscu mieszkańców miasta, których zmusili do przyglądania się śmierci znanych i szanowanych obywateli. Grams stał na czele obozu przejściowego w Grudziądzu, utworzonego dla aresztowanej ludności polskiej. Do grudnia 1939 r. przewinęło się przez ten obóz około 4-5 tysięcy osób, spośród których zamordowano około 200. Pozostałych - w liczbie około 40% wysłano do obozów koncentracyjnych, około 40% wysiedlono do Generalnego Gubernatorstwa, a około 20% więźniów zwolniono z obozu.

Grams czekał na podwórzu na wyprowadzenie z mieszkania do więzienia lekarza weterynaryjnego Franciszka Grajewskiego³⁾., by z miejsca zająć to mieszkanie wraz z całym wyposażeniem. F. Grajewski zginął jako pierwszy z lekarzy weterynaryjnych

województwa pomorskiego, już w dniu 10. września 1939 r. Był rozstrzelany na tzw. Księżych Górach (Pfaffenberge) pod Grudziądem.

Grams był postacią unikalną wśród lekarzy weterynaryjnych w Drugiej Rzeczypospolitej. Należy zaznaczyć, że wielu spośród lekarzy weterynaryjnych narodowości niemieckiej w woj. pomorskim zachowało się w okresie drugiej wojny światowej lojalnie w stosunku do kolegów Polaków, chroniąc ich przed represjami ze strony hitlerowców.

Po zakończeniu wojny lekarze weterynaryjni Niemcy nie poddali się rejestracji w Polsce, wśród nich Grams (5). Opuścili terytorium naszego kraju.

Przypisy:

¹). SS – Schutzstaffel – w III Rzeszy paramilitarna i początkowo elitarna niemiecka formacja nazistowska podległa Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). W 1947 r. uznana za organizację zbrodnictw.

²). Obersturmführer - w III Rzeszy stopień paramilitarny w Sturmabteilung (SA) i w Schutzstaffel (SS), który odpowiadał stopniowi Oberleutnant (porucznik) w Wehrmachcie.

³). Lekarz weterynaryjny Franciszek Grajewski był dyrektorem Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu i Miejskim Lekarzem Weterynaryjnym w Grudziądzu w okresie od 1. października 1920 – do 3. sierpnia 1939 r.

Piśmiennictwo:

1/. Spis lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej. Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych nr 18. Warszawa marzec 1939 r., str. 26.

2/. Spis abonentów sieci telefonicznej Okręgu Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy w marcu 1926. Poznań 1926, str. 148.

3/. Internet: [www: historia. kpilw. pl](http://www.historia.kpilw.pl): Wykaz powiatowych, sejmikowych, miejskich, wolnopraktykujących i pracujących naukowo lekarzy weterynarii w latach 30-tych XX wieku na terenie powiatów województwa pomorskiego, poznańskiego i warszawskiego należących obecnie do województwa kujawsko-pomorskiego, pomorskiego (Chojnice) i wielkopolskiego (Wyrzysk),

4/. Spis lekarzy weterynaryjnych w Rzeczypospolitej Polskiej w 1931 r. Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa, 1931, str. 19 i 53.

5/. Drugi Słownik Biograficzny Polskich Lekarzy Weterynarii 1919-2000. Tom I, A-H, str. 134.

Zmarli

w okresie grudzień 2020 – czerwiec 2021 r.

Połulich Albin

Urodził się dnia 01.marca 1940 r. w Przemyślu. Dyplom lekarza weterynarii otrzymał w roku 1965 po studiach na Wydziale Weterynaryjnym Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Po stażu w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Bydgoszczy w 1966 r. podjął pracę jako inspektor WIS w Zakładach Mięsnych w Nakle. Od stycznia 1977 do końca 1999 r. zajmował stanowisko kierownika Zakładowej Inspekcji Sanitarnej w tych Zakładach. Przez okres 2 lat pracował na stanowisku Rejonowego Weterynaryjnego Inspektora Sanitarnego w Rejonowym Zakładzie Weterynarii w Bydgoszczy. W okresie od stycznia 2000 r. do 30 kwietnia 2005 r. był zastępcą Powiatowego Lekarza Weterynarii w Nakle. W maju 2005 przeszedł na emeryturę. Mieszkał w Nakle. Zmarł 18 grudnia 2020 r. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Nakle.

Dalek Czesław

Urodził się dnia 01.listopada 1922 r. w Grzybowie pow. Kołobrzeg. Dyplom lekarza weterynarii otrzymał w grudniu 1955 r. po studiach na Wydziale Weterynaryjnym początkowo Uniwersytetu Warszawskiego, a po reorganizacji Wydziału Weterynarii SGGW w Warszawie. Po studiach został skierowany do pracy w PZLZ w Drawnie w pow. choszczeńskim woj. szczecińskim, gdzie pracował do końca lutego 1957 r. W marcu 1957 r. przeniósł się do powiatu świeckiego w ówczesnym woj. bydgoskim i podjął pracę na stanowisku kierownika PZLZ w Laskowicach. Po 20 latach pracy w Laskowicach przeniósł się do Torunia na stanowisko inspektora WIS w Pomorskich Zakładach Drobiarskich. Pracę zawodową zakończył 31 stycznia 1988 r. przechodząc na emeryturę. Zmarł dnia 6 kwietnia 2021 r. Pochowany w Toruniu na Cmentarzu Komunalnym nr 2.

Karpiński Wojciech Ryszard

Urodził się dnia 30 października 1941 r. w Rawie Mazowieckiej. Studia weterynaryjne ukończył na Wydziale Weterynaryjnym Akademii Rolniczej we Wrocławiu uzyskując dyplom lekarza w 1966 r. Podyplomowy staż pracy ukończył w Powiatowym Zakładzie Weterynarii w Brodnicy i od października 1967 r. został kierownikiem PZLZ w Zdrojach pow. Brodnica i pracował tam do końca kwietnia 1978 r. W maju 1978 r. przeniósł się na stanowisko ordynatora w PZLZ w Toruniu i pracował tam do czerwca 1990 r. do prywatyzacji służby weterynaryjnej. Po prywatyzacji przez dalsze 2 lata pracował w SC Lecznica dla Zwierząt w Toruniu, prowadząc jednocześnie założoną w ramach

spółki hurtownię leków weterynaryjnych. Ze względu na przepisy prawa farmaceutycznego zrezygnował z pracy w lecznicy i został kierownikiem Hurtowni Produktów Leczniczych Weterynaryjnych w Toruniu. Od roku 2006 przebywał na emeryturze pracując dalej zawodowo 2018 br. Zmarł 10 kwietnia 2021 r. Pochowany na cmentarzu św. Jerzego przy ul. Gałczyńskiego 41b.

Swiderski Władysław

Urodził się dnia 13. lipca 1923 r. w Łomży. Naukę w szkole średniej przerwano wybuchem wojny rozpoczął w Łodzi i kontynuował na tajnych kompletach w Ostrowii Mazowieckiej. W czasie okupacji walczył w oddziale partyzanckim AK „Ostoja” w okolicach Łukowa. Maturę uzyskał w XXI Państwowym Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi w czerwcu 1946 r. i rozpoczął studia weterynaryjne na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego. Dyplom lekarza weterynarii otrzymał w 1952 r. już po przeniesieniu Wydziału do nowo powstałej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Po studiach nakazem pracy został skierowany do PZLZ w Laskowicach, gdzie pracował do końca marca 1957 r. Od kwietnia 1957 r. do końca grudnia 1967 r. pracował na stanowisku dyrektora Państwowego Zakładu Unasienniania Zwierząt we Włocławku. W okresie od stycznia 1968 r. do końca stycznia 1974 r. był zastępcą Powiatowego Lekarza Weterynarii we Włocławku, od lutego 1974 r. do momentu reorganizacji administracyjnej kraju był tam Powiatowym Lekarzem Weterynarii. Z dniem 01. czerwca 1975 r. został powołany na stanowisko Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii we Włocławku. W październiku 1979 r. zrezygnował z pełnienia tej funkcji i pracował dalej w WZWet we Włocławku na stanowisku kierownika wojewódzkiego laboratorium rozpoznawczego. Na emeryturę przeszedł w maju 1988 r. Został odznaczony: Srebrnym Krzyżem Zasługi w 1969 r. oraz odznaczeniami resortowymi „Za Wzorową Pracę w Służbie Weterynaryjnej”, „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” oraz odznaką „Zasłużony Działacz Ludowych Zespołów Sportowych”. Był także Prezesem Włocławskiego Klubu Jeździeckiego we Włocławku. Zmarł 8 czerwca 2021 r.

Wiśniewski Jerzy

Urodził się dnia 27. września 1928 r. w Brodnicy. Dyplom lekarza weterynarii uzyskał w 1953 r. na Wydziale Weterynarii SGGW w Warszawie. Po studiach nakazem pracy został skierowany do Powiatowego Zakładu Weterynarii Tucholi, gdzie po stażu od dnia 1. lutego 1958 r. został kierownikiem utworzonej placówki weterynaryjnej w Cekcynie a potem w Bysławiu. Pracował tam do 31. stycznia 1958 r. Od 01. lutego 1958 r. do 31. października 1967 r. był kierownikiem PZLZ w Wąbrzeźnie. Potem poświęcił się pracy naukowej na Wydziale Weterynarii ART. w Olsztynie uzyskując tytuł prof. dr hab. z dziedziny mikrobiologii. Mieszkał w Olsztynie. Był honorowym członkiem Koła

Seniorów Lekarzy Weterynarii przy KPILW. Wspomnienia profesora z okresu Jego pracy w powiecie tucholskim drukowaliśmy w Biuletynie Koła Seniorów z 2014 r. Zmarł dnia 7 czerwca 2021 r.

Jan Średziński

Urodził się dnia 25. grudnia .1942 w miejscowości Ciche w gm. Zbiczno w pow. brodnickim. Po maturze w III L.O. w Gdyni podjął studia na Wydziale Weterynarii w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie w maju 1966 r. uzyskał dyplom lekarza weterynarii. Całą swoją zawodową drogę związał z powiatem Golub Dobrzyń w którym przepracował przeszło 46 lat. Po stażu podyplomowym do 1975 r. pracował jako ordynator w PZLZ Kowalewo, a potem został kierownikiem Specjalistycznej Lecznicy dla Zwierząt w Golubiu Dobrzyniu. W maju 1978 r. objął stanowisko Kierownika Oddziału u Terenowego i kolejno Rejonowego oraz Powiatowego Lekarza Weterynarii w Golubiu-Dobrzyniu. Piastując to stanowisko przez 34 lata do maja 2012 roku był jednym z najdłużej kierujących placówką administracji weterynaryjnej nie tylko w naszym województwie, ale także w kraju.

Był wśród Koleżanek i Kolegów lekarzy weterynarii powszechnie szanowany.

Z chwilą powołania w roku 1991 samorządu zawodowego przez dwie kadencje do roku 1999 był Prezesem Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko Weterynaryjnej, z siedzibą w Golubiu – Dobrzyniu. Był odznaczony wieloma odznaczeniami resortowymi oraz państwowymi. W roku 2005 otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł dnia 26 lipca 2021. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Dobrzyniu.

Przed przekazaniem do druku tego Biuletynu doszła do mnie smutna wiadomość o śmierci Żony naszego Kolegi Witolda Barlika

Pani Zofii Barlik.

Witku! Musisz przeżyć ten trudny czas, gdyż jedynie jego upływ i ukryte w sercu wspomnienia są „lekiem” na taką traumę.

**Przyjmij od wszystkich Koleżanek i Kolegów
wyrazy żalu i współczucia.**

Wspomnienie o Wojtku



Kiedy rozpocząłem w marcu 1967 r. staż pracy w Mogilnie Wojtek Karpiński „zaliczył” już połowę stażu pracy. Nie znaliśmy się wtedy, gdyż kończyliśmy inne uczelnie, a powiaty w których pracowaliśmy leżały na przeciwległych krańcach województwa bydgoskiego, zresztą wtedy wymagano od nas przede wszystkim pracy, a szkolenia zawodowe (na których można było się spotkać) były prowadzone regionalnie. Jestem w posiadaniu zdjęcia lekarzy weterynarii powiatu brodnickiego, wśród których jest Wojtek jeszcze jako stażysta. Na zdjęciu jest także żona Wojtka Danuta.

LEKARZE WETERYNARII POW. BRODNICKIEGO – 1967 r.



Stoją od lewej: H. Jagas, R. Jdanowicz, H. Marchlewski, W. Karpiński
 PZLZ Jabłonowo Brodnica Brzezina Brodnica
 Siedzą od lewej: E. Paluszkiemicz, E. Pawlak, J. Karpińska, Z. Sternicki, P. Lamparski
 Pow. Lekarz Wet. Brodnica Brodnica Nieżyniec Brodnica

Jeszcze na stażu Wojtek zaczął pracować w Zdrojach, gdzie Lecznica została wybudowana w 1965 r. i zaczęła funkcjonować w miejsce zlikwidowanej lecznicy w Górznie, już po śmierci jej ówczesnego kierownika Kazimierza Duczymińskiego. Pierwszym kierownikiem w Zdrojach był lek. wet. Zdzisław Chodacki, który w lutym 1967 r. przeniósł się do PZLZ w Białej Piskiej w woj. olsztyńskim. Wojtek z żoną kończyli staż pracując już w Zdrojach.



Lecznica dla zwierząt w Zdrojach.

Jedenastoletnią pracę z Zdrojach Wojtek wspominał zawsze z wielkim sentymentem, mówił, że zostawił tam kawałek serca Tam także zdobywał szlify zawodowe, poznając „uroki” pracy terenowej. Pracował całymi dniami, w niedziele i święta bez względu na porę dnia i pogodę. Tak się zresztą wtedy pracowało. Pomagała mu w pracy żona Danuta, która do 1974 r. była w Zdrojach ordynatorem , jednak ciężar pracy terenowej zawsze spoczywał na Nim. Od maja 1978 r. przeniósł się do Torunia do Wojewódzkiej Specjalistycznej Lecznicy dla Zwierząt przy ul Kościuszki. Do czasu prywatyzacji pracował tam jako ordynator. Były to czasy zaczynającej rozwijać się działalności gospodarczej. Przy powstałej w maju 1990 r. po prywatyzacji w miejsce państwowej toruńskiej lecznicy Spółce Cywilnej (udziałowcy: Lech Głomski, Henryk Hałat, Józef Siebers, Wojciech Karpiński, Wojciech Tomczyk, Tomasz Rykaczewski) w roku 1992 utworzono hurtownię leków weterynaryjnych , której organizacją kierował właśnie Wojtek. Hurtownia ta początkowo mieściła się w pomieszczeniach przy

Inspektoracie Weterynarii, a z chwilą przeniesienia spółki do nowych pomieszczeń z ul. Kościuszki nr 41 do nr 47 w 1994 r. tam została zlokalizowana. Ponieważ przepisy [prawa farmaceutycznego nie pozwalały na łączenie funkcji pracy w lecznicy z stanowiskiem kierownika hurtowni w czerwcu 2006 r. Wojtek zrezygnował z pracy ordynatora, przeszedł na emeryturę i kierował hurtownią, której udziałowcami byli pozostali lekarze wet z SC. W roku 2000 hurtownię przeniesiono do wynajętych pomieszczeń przy ul. Chłopskiego (na przeciwko stacji PKP Toruń Miasto). Ze względu na zaostrzające się wymagania dotyczące warunków technicznych hurtowni w 2013 przeniesiono na ul. Polną początkowo pod nr 124, a potem pod nr 134 – 136. Tam Wojtek pracował aż do momentu przejścia hurtowni przez Grupę Centrowet z siedzibą w Białymstoku w 2014 r.

Z małej działającej wyłącznie na potrzeby kilku lecznic toruńskich hurtowni dzięki zmysłowi organizacyjnemu i kontaktom zawodowym Wojtka hurtownia przeistoczyła się w prężnie działające przedsiębiorstwo zaopatrujące wiele prywatnych lecznic weterynaryjnych nie tylko z terenu naszego województwa.

Nasza znajomość w zasadzie zaczęła się od kontaktu podczas zebrań samorządu lekarsko – weterynaryjnego w momencie połączenia się dwóch Izb, oraz prac organizacyjnych związanych z powstawaniem Koła Seniorów. Wojtek podjął się wówczas symbolicznej być może, lecz ważnej w zakresie organizacji funkcji koordynatora KS dla „sekcji” toruńskiej. Łączył seniorskie środowisko Torunia, był współorganizatorem toruńskich spotkań.

Kiedy od września 2003 r. zacząłem pracować jako wojewódzki inspektor weterynaryjny ds. nadzoru farmaceutycznego nasze kontakty były częstsze. Kontrolowałem pracę Wojtka jako kierownika Hurtowni w okresie do 2014 r. dwukrotnie w roku. Mimo trudnych warunków organizacyjno – technicznych hurtowni jako kierownik podejmował wszelkie starania, aby im sprostać. Pracy w hurtowni poświęcał wiele swojego także pozasłużbowego czasu pracy. Zasady pracy hurtowni Wojtek miał w małym palcu, znał i przestrzegał dość skomplikowane przepisy prawa farmaceutycznego. Wobec zaostrzających się kryteriów dla działalności hurtowni produktów leczniczych weterynaryjnych w prawie kolejnych nowelizacjach PF Wojtek zdając sobie sprawę z ograniczonych w końcu możliwości adaptacyjnych pomieszczenia hurtowni przy ul. Chłopskiego w roku 2013 przeniósł ją do spełniających wymagania pomieszczeń przy ul. Polnej.

Niezależnie od miejsca prowadzenia działalności Wojtek zawsze starał się działać kompetentnie. Już od początku pracy kiedy w Spółce Cywilnej rozpoczynano dystrybucję „leków” tworzył zespół, a pracownikom przekazywał swoją wiedzę, zachęcał do dobrej pracy, był bardziej „ojcem” niż szefem. Zawsze podkreślał wzajemne przywiązanie. Uczestnicy pożegnania Wojtka zapewne zauważyli szarfę z wieńca „Żegnają dzieci z hurtowni”.

Nie jestem w stanie scharakteryzować Wojtka jako męża, ojca, dziadka gdyż to zbyt intymna sfera naszego życia mogę jednak z całą stanowczością stwierdzić, że nie hurtownia lecz Rodzina była dla Niego najważniejsza.

Wiadomość o Jego śmierci zasmuciła wiele przyjaznych Mu osób. Wiedzieliśmy, że chorował, ale nikt nie przypuszczał, że Jego odejście będzie tak szybkie. Często rozmawiałem z Nim przez telefon, a ostatnia nasza rozmowa miała miejsce kilka dni przed śmiercią. Żegnaliśmy Wojtkę wspólnie z liczną grupą lekarzy weterynarii w sobotę 10 kwietnia na cmentarzu Św. Jerzego przy ul. Gałczyńskiego 41. Przytoczę parę zdań z pożegnania.

„..... Wojtek był człowiekiem o którym można mówić tylko dobrze. Miał bowiem wiele cech charakteru, które wyróżniały Jego osobę, a samo z Nim przebywanie było niezwykle mile. Był kochanym uroklivym człowiekiem. Nawet wtedy gdy stawał w trudnej sytuacji umiał swoim taktownym postępowaniem, kulturą bycia i erudycją znaleźć z niej wyjście, zażegnać konflikt, ostudzić emocje.

„..... Wojtku to nasz ostatni kontakt! Nie będziemy już prowadzili długich telefonicznych rozmów, nie będziemy wyjeżdżali na seniorskie wycieczki, nie będzie też seniorskich spotkań z Twoim udziałem, a te bez Ciebie nie będą już takie same. Kto będzie robił zdjęcia? Kto osobistym urokiem, nienaganną manierą i wyważonym słowem doda im uroku. Tego będzie nam wszystkim brakowało!

Pożegniam Ciebie dziś fragmentem wiersza naszego
śp. Kolegi prof. Franciszka Kobryńczuka pt. „Wierzimy”

**To uczuć naszych ogień, drży na cmentarnej ziemi.
Przed tajemnicy progiem stajemy dzisiaj niemi.
Wierzimy, że nastanie ten czas, ten dar serdeczny,
że wskrzesisz wszystkich Panie, kiedyś w Dniu Ostatecznym.
Już szarość z nocy strzechy spływa na zniczy pożar,
Czujesz jak Zmarłym grzechy odpuszcza dobroć Boża.**

ŻEGNAJ DROGI WOJTKU !!

Ryszard Tyborski, lipiec 2021 r.



Komunikaty



Finanse Koła Seniorów za rok 2020 i 2021, oraz składki członkowskie

Sytuacja finansowa Koła nie jest w obecnej chwili zła, lecz jest to głównie spowodowane brakiem organizacji spotkań i imprez od przeszło roku.

Jak zwykle problemem jest terminowe opłacanie składek członkowskich.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy w ubiegłym i tym w roku jest brak spotkań, w czasie których zbierano składki. Oczywiście nie usprawiedliwia to faktu niewpłacania składek członkowskich w tym nawet przez niektórych członków za okres kilku lat. Przypominanie o zaległościach jest sytuacją niezbyt przyjemną pomijając już czas i koszty z tym związane.

Ciągle liczymy na poprawę sytuacji.

Inną kwestią pozostaje wysokość rocznej składki i sprawę tą będziemy omawiali na zebraniu sprawozdawczym – wyborczym Koła, które odbędzie się dnia 10 września 2021 r. o godz. 11.00 w Sali narad Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Bydgoszczy.

Stan finansów na dzień 01.01.2020r.	7.290,66
Dofinansowanie KPILW	7.000,00
Składki zebrane	9.410,00
Przychody Razem:	23.700,66
Wydatki	14.604,69
Pozostało	9.095,97

Stan finansów na dzień 01.01.2021r.	9.095,97
Dofinansowanie KPILW	12.000,00
Składki zebrane do 05/2021	6.713,00
Przychody Razem:	27.809,97
Wydatki (w tym wydanie ZH nr 6)	8.667,86

Wybory do władz Koła

Zgodnie § 5 Regulaminu Koła Seniorów kadencja władz trwa tak długo jak trwa kadencja władz Izby.

Kadencja Rady i Organów naszej Izby zakończyła się w kwietniu 2021 r. Wybory do władz kolejnej kadencji Izby odbędą się w dniu 5 września o godz. w restauracji Telimena w Bydgoszczy.

Także w Kole muszą się odbyć wybory. Początkowo powstał zamiar połączenia wyborów do Koła z wyborami do władz Izby. Jest to jednak niedzielne przedpołudnie i zorientowałem się, że nie wszystkim ten termin odpowiada.

Dzięki przychylności Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii Jerzego Dymka, który udostępnił nam na piątek dnia 10 września salę narad w Wojewódzkim Inspektoracie Weterynarii przy ul. Powstańców Wielkopolskich 10 i tam przeprowadzimy zebranie sprawozdawczo wyborcze Koła Seniorów. Zebranie rozpocznie się o godz. 11.00 i potrwa do godz. 13.30. W tym czasie zwiedzimy także Salę Historii i Tradycji Służby Weterynaryjnej.

W tej sprawie skierujemy pismo do koordynatorów Koła w Toruniu, Włocławku Grudziądzu i Brodnicy oraz podejmiemy starania o pomoc w dojeździe seniorów na zebranie u Powiatowych Lekarzy Weterynarii.

Ruch w Kole

Stan ilościowy członków Koła uległ zmniejszeniu, oprócz zmarłych w 2020 /2021 r. członków Koła: Mariana Dubowskiego z Mełna, Albina Połulicha z Nakła, Wojciecha Karpińskiego z Torunia, Ignacego Kukawskiego z Więcborka, Władysława Świdzkiego z Włocławka, Jana Średzińskiego z Golubia Dobrzynia oraz członka honorowego Koła - prof. dr. hab. Jerzego Wiśniewskiego z Olsztyna z członkostwa w Kole zrezygnowali: Grażyna Zalewska z Bydgoszczy oraz Bohdan Hałaburdzin ze Żnina.

W ostatnim czasie do Koła wstąpili nowi członkowie: Adam Chyliński z Brodnicy i Tadeusz Waszak z Książek pow. Wąbrzeźno, Wiesław Wielgosz z Radziejowa Kujawskiego.

Koło, liczy obecnie 131 członków. Wśród PT Koleżanek i Kolegów przechodzących na emeryturę nie ma chętnych do wstąpienia w nasze szeregi.

Nieraz zastanawiam się nad tym jakie są tego przyczyny.

A może ktoś z Państwa zna odpowiedź na to pytanie?

Wszystkich „niezrzeszonych” seniorów lekarzy weterynarii (a jest ich w województwie przeszło 100) zapraszamy do członkostwa w Kole Seniorów w myśl naszego motto:

„Warto się spotykać, Warto się poznać, Warto się zapamiętać”

Wyniki konkursu ogłoszonego w nr 11 (2)/2020 Biuletynu Koła Seniorów

Udział w Konkursie Świątecznym „Zdjęcia z opłatkowych spotkań” rozwiązania wzięło pięcioro naszych członków (w tym dwa małżeństwa), którzy przesłali do Biura Izby wypełniony kupon konkursowy.

Wszyscy udzielili trafnych odpowiedzi, dlatego postanowiono przyznać trzy równorzędne nagrody.

Zwycięzcami konkursu zostali:

**Maria i Jacek Judkowie
Maria i Andrzej Mazurkowie
Wojciech Minda**

Zwycięzcom gratulujemy trafnych odpowiedzi !!
Nagrody zostaną wręczone przy okazji seniorskich spotkań.

Kolejny Konkurs, który zamierzamy ogłosić w grudniowym Biuletynie będzie konkursem fotograficznym, polegającym na ocenie wykonanych i nadesłanych zdjęć dotyczących generalnie przyrody: działek, upraw, hobby, kwiatów, zwierząt itp. Szczegóły w grudniu, ale warto powoli na ten konkurs się przygotować gromadząc materiały. Może będzie większe zainteresowanie.

Dane kontaktowe Koła Seniorów KPILW

Biurowo Izby: ul. Stanisława Noakowskiego 3 85-804 Bydgoszcz

Tel. 52 362 01 53

e-mail: kpili@kpiklw.pl

Godziny urzędowania:

poniedziałek – piątek 9.00 – 14.00.

wtorek 12.00 – 18.00

telefony kontaktowe:

Ryszard Tyborski 600 884 619

Jacek Judek 602 458 205

Zenon Grzeczka 512 833 048

Maria Brauer - Mazurek 698 413 930

Zygmunt Ziółkowski Toruń 606 826 575

Witold Gappa Grudziądz 604 222 245

Janusz Mostowski Włocławek 602 621 089

Radosław Korytko Brodnica 603 335 244

Konto do wpłat:

PKO BP Oddział Bydgoszcz

67 1020 1462 0000 7102 0018 9506

Składki członkowskie Koła Seniorów płatne do końca I kwartału roku kalendarzowego z zaznaczeniem jakiego okresu wpłaty dotyczy.

Konto służy także do innych wpłat.

Należy zawsze zaznaczyć czego wpłaty dotyczy.

**Wiersze autorstwa dr. mgr. Włodzimierza Gizińskiego
zamieszczone poniżej znajdują się
w tomiku Jego twórczości poetyckiej,
który zostanie wydany jako dodatek do kolejnego
12 nr Biuletynu Koła Seniorów w grudniu br.**

Jesienią

Jesienią przyszedł do mnie, lecz wiosną jesteś mi.
Twa miłość w moim sercu, akordem wiosny brzmi.
W akordzie tym niestety, jest jednak smutku ton,
bo takim smutkiem bije, weselny nawet dzwon.

Różowym wrzosem cudnym dziś wita nas mój las,
Lecz nie ukoj żalu, tęsknota dzieli nas.
W ostatnim słońcu lata opada pierwszy liść
i zda się mówić do mnie: do domu musisz iść.

wrzesień 1980 r.

Do Ojca Mojego

Schodami Twymi idę, Twój obraz w sercu mam.
Ja tutaj każdą ścieżkę i każdy kamień znam.
Smutkiem nad rzekę gnany Ciebie tam spotkać chcę.
Bo przecież tak lubiłeś tą naszą piękną Wdę.

I teraz ona piękna, łabędzie nawet są,
a jednak nie jest ona tą samą dawną Wdą.
Nie widać na niej łodzi i w niej nie siedzisz Ty
I żadne mi Cię dobre nie wróćą Ojczyzny sny.

Bo śpisz Ty snem zbyt twardym
W cmentarnej ciszy sam.
I nawet nie wiem wcale,
czy dobrze jest Ci tam.

Czy myśleć o nas możesz ?
Czy myśleć i nas chcesz ?
Czy wiesz co u nas słyszeć ?
Czy możesz coś tam mieć ?

Łabędzie się zerwały, szybują w siną dal.
A w sercu moim pozostał po Tobie OJCZE żal !!!

Lidzbark Welski, luty 1982 r.

Myśliwskie pogwarki

Autor wiersza: *Franciszek Kobryńczuk*
Zwierzęta rysował: *Maciek Marian Jedliński*
Autorka prezentacji: *Ewa Bialek*



— Gdzie lis ma **kwiątek** i przy tym **biały**?
— Na końcu **kity**. Tworzą go **włoski**!
Lis w sprawie węchu jest wprost **wspaniały**.
Nosem — **wietrznikiem** — sięga do **wioski**.
Wie, czy z kurnika wyszły **kokoszki**.
— Po co mu taka wiadomość **dziwna**?
— Ciekawość twoja jest wręcz **naïwna**.
Lis przyjacielem moim **najdroższym**.
Nie powiem, po co pójdzie do **wioski**.
— Na pewno jajek kupię u **nioski**.



W małżeństwie **dzików** żona to **locha**,
jej mąż — **odyniec**, dzieci — **warchlaki**,
a **tabakiera**, to dzika **nochal**,
kły górne — **fajki**, zgięte jak **haki**,
dolne to **szable**, **biegi** — to nogi,
racice — **rapcie**. U dzików **gody**,
to prośbiej **huczka**. Jest to czas **błogi**,
który wzbogaca piękno **przyrody**.



łośzak — syn **łośzy** i ojca **byka**
z matką po puszczy chwacko **pomyka**.
Jest łoś **łopatacz** i łoś **badylarz**.
Tego pierwszego płaskie poroże
kształtem do dłoni twój się **przychyla**.
Palce **sękami** w niej nazwać **możesz**.
Poroże także jest **rosochate**
u **badylarza**, ale bez **łopat**,
dlatego kształtem nie jest **bogate**.
Trudniej mu zatem na nieba **stropach**
zagarniać **gwiazdy** w ich **korowodach**.
A, szkoda!
Gody u łośi — to **bukowisko**.
Ot i wszystko!



W stadle jeleni jest ona — **tania**,
lub **tańka**, gdy ma wiek **młodociany**,
on **byk**. Gdy młody po puszczygania
— **ciotkiem** lub **chylstem** jest nazywany.
Badyle, to są nogi jelenia.
Uszy to **łyżki**, raciczki — **szpice**.
Pamiętaj **szpice**, to nie **racice**!
Poroże, które samiec **wymienia**
na coraz większe, zwie się **korona**,
albo też **wierceniem**. Składa się ono
z trzech **odnóg**, które **wymieniam** teraz:
oczniak, **nadoczniak** oraz **opierak**.



**Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii
przy KPILW w Bydgoszczy**

Druk:

Drukarnia "DANIEL"

Sępólno Krajeńskie ul. Wiatrakowa 3

www.drukarniadaniel.pl